

O nas i jej przyszłości

Ciąg dalszy ze str. 1

Nastój powagi i pełnego zrozumienia doniosłości, jaką dla kraju mieć będą zbliżające się wybory do Sejmu oraz do kadencji Sejmu, wyrażała się w wieloletniej pracy społecznej, politycznej i gospodarczej.

Stocznicy spotkali się z kandydatami — ludźmi sobie znanymi, którzy sprawdzili się już w wieloletniej pracy społecznej, politycznej i gospodarczej.

Są wśród nich Stanisław Belger, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, przewodniczący Komisji Morskiej KC PZPR, Stanisław Kania, poseł z okręgu gdańskiego w 8. kadencji Sejmu, działacz partyjny i państwowy członek Rady Państwa, Eugeniusz Wójcik, traser okrętowy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, Kazimierz Cypis, mistrz ze Stoczni im. Komuny Pańskiej, poseł do Sejmu 8. kadencji, Bogusław Czoszkowski, bezpartyjny, aktor — reżyser Teatru „Wybrzeże”, radna WRN w Gdańsku. Bez odświeżenia słów, w ostryżach i wielce wywołano, że bronią podjętą najpierw walek budowy porozumienia narodowego, wzajemnego pokonywania nieufności, znawstwa urałów i rozterek towarzyszących pracy, kolegi, współmieszkańcy. Tego trudnego problemu dotykała wypowiedź Wiktora Borucha, działacza partyjnego, Jana Mediana z wydziału remontowo-montażowego, Jerzego Jersy, opiekującego się zakładowym muzeum oraz Edwarda

Wielowiekiego z wydziału C-1 stoczni.

Poruszają oni także sprawy istotne dla przyszłości stoczni, dla polepszenia bytu klasy robotniczej Wybrzeża, wszystkich mieszkańców ziem gdańskich.

Z gospodarską troską, mówią — bez osłonek i sileńia się na fraszę — o trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się ich stocznia, cały przemysł okrętowy i gospodarka morską, a także — o trudnościach codziennego życia.

Wskazują oni złożone problemy dostaw kooperacyjnych, braków w zatrudnieniu fachowych kadr, ochrony środowiska naturalnego, tak istotnego na Wybrzeżu i Bałtyku, dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu i infrastrukturą społeczną, techniczną i gospodarczą, komunalną, aglomeracji Trómiasta, wreszcie — ślimacznicy się budownictwa mieszkaniowego, oświatowego i służby zdrowia.

Impulsem do działań i studiów, dotyczących przyszłości okręgowości i regionu gdańskiego — powiedział Wiktor Boruch I sekretarz KW PZPR stało się wywołanie, styczniowe posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR w Gdańsku. Zobowiązała ona nas do wspólnego opracowania pro-

gramu rozwoju regionu do 2000 r. Powstało on w oparciu o szeroką konsultację społeczną, której integralną częścią będzie wymiana obywatelskich opinii właśnie w tej kampanii wyborczej.

Nikomu nie jest obojętne — stwierdził Edward Wielowieki — Kto będzie decydował o losie kraju i jego obywateli. Dlatego czujemy potrzebę bliższego poznania kandydatów, poinformowania ich o naszych sprawach.

Wyrażając opinię większości stoczników — wyborców Jan Miedlarz — stwierdził: mamy do was zaufanie, wierzymy, że go nie nadużyjecie, nie zwiedziecie nas. Będziemy jednak wymagać od swoich ewentualnych kandydatów na posłów, spełnienia tego kredytu zaufania.

W odpowiedzi na te słowa niektórzy z kandydatów na posłów do Sejmu — Stanisław Belger, Stanisław Kania, Bogusław Czoszkowski — przedstawili swoje zamierzenia w ewentualnej działalności poselskiej stwierdzając, że będą się kierować uchwałami IX Zjazdu PZPR i programem Deklaracji Wyborczej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Letni egzamin blisko „czwórki”

Ciąg dalszy ze str. 1

i owoców. W Łomży na 20 tego typu placówek nie pracują latem jedynie dwie. W Białymstoku większość z nich jest nieczynna w czasie wakacji. Szkoła tylko że po-

szczególnie Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług trochę po macoszemu traktują swych członków, nie podsuwając im jakiegokolwiek planu urlopów, z uwzględnieniem interesu mieszkańców poszczególnych osiedli. Dotychczas właściciele prywatnych budek zgłaszają propozycje letniego wypoczynku, a Zrzeszenia jedynie je akceptują. Powinno być odwrotnie. Podobnie rzecz się ma z cechami rzemieślniczymi.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego praktykują swobodniejsze operowanie urlopami załóg. Pozwala na to znacznie mniejsze zainteresowanie klientów towarami z branży przemysłowej. I tutaj nie ma jednak taryfy ulgowej i do rzadkości należą wypadki zamknięcia sklepów z powodu urlopów. Dyktuje ograniczającą się do zmniejszania ilości godzin pracy placówek.

Remonty w czasie lata ograniczone są do niezbędnego minimum. Gross tych prac wy-

konuje się przed nadejściem sezonu. W trzech województwach blisko 70 proc. remontów wykonano do połowy czerwca br. W Białymstoku nieczynnych jest obecnie z tego względu pięć sklepów.

Na tle handlowej mapy wakacyjnej Polski nasz region nie prezentuje się źle. Zdolności, przynajmniej przejściowo, uporać się z brakiem kadr w handlu detalicznym — przez odpowiednie przedsięwzięcia organizacyjne. Oczywiście, nie wszędzie może być idealnie, tu czy tam zdarza się jakieś „kwiatki”, spowodowane samowolą kierowników sklepów czy też sytuacje, wynikające z winy tych ludzi. (mip)

Synoptycy „zamawiają” pogodę

Ciąg dalszy ze str. 1

go samego dnia go odebrał. Pracował wieczerą i środę, po czym kombań odmówił posłuszeństwa. Mechanicy stwierdzili, brak oleju w skrzyni biegów, w związku z czym została ona całkowicie unieruchomiona. Przedstawiciele POM oświadczyli, że awarię usuną, ale na koszt rolnika. Ten bronił swoich racji i, kłesząc, twierdził, że to wina mechaników, którzy po dokonaniu przeglądu nie zaktualizowali korka, co spowodowało ubytek oleju. Przetręgli trwali, a tymczasem rolnik ma do skoszenia jeszcze ok. 20 ha zbóż.

Deszcz nadal pada. Jednakże synoptycy pocieszają rolników: było do środy... Wkrótce będzie lepsza pogoda. (klos)

Niezwyczajne szczęście pilotów

W poniedziałek wieczorem na lotnisku w austriackiej miejscowości Voelsau szczęśliwym zbiegiem okoliczności niemal nie doszło do katastrofy. Podczas schodzenia do lądowania dwóch samolotów typu rallye jeden z nich „siadł” na drugim, znajdującym się pod nim. Oba samoloty uległy kompletnemu zniszczeniu.

W samolotach znajdowali się także pasażerowie. Na szczęście, poza jednym pilotem, nikt nie doznał poważniejszych obrażeń. (PAP)

Rozwód za 20 ogonów...

Niemal cała indonezyjska wyspa Jawa przeżywa w tym roku nie doświadczonej jeszcze suszy. Oczekuje się, że zniszczy już one ponad 40 proc. tegorocznych zbiorów ryżu, nie mówiąc o innych uprawach. Takiej klęski — jak twierdzi prasa indonezyjska — Jawa nie przeżywała w okresie powojennym.

Władze apelują do właścicieli o podjęcie zdecydowanej walki z tymi szkodnikami. Wyznaczone zostały wysokie nagrody za każdy przyniesiony szczerzy ogon. Jeden z starszych w zachodniej części ogrodu mówił, że każdy, kto przyniesie do niego małego, musi „wylegnować” się co najmniej 10 ogonom. Natomiast chętni na otrzymanie rozrodu musi — w formie zaliczki — przedstawić 20 sztuk szczerzy ogonów. (PAP)

Incydent w paryskim metrze

PARYŻ (PAP) — Tłum ludzi oczekujących na pociąg w paryskim metrze biernie przyglądał się, jak dwóch osobników obrabowało i zgwałciło 18-letnią dziewczynę. Incydent wydarzył się o szóstej po południu na jednej ze stacji metra w centrum Paryża. Obojętność tłumy sprawiła, że napastnicy bez przeszkód oddalili się najbliższą kolejką, w sześć minut po napadzie. Policja nie zdołała na razie ustalić, kim byli sprawcy i czy posiadali broń.

Apele: parlamentarzystów radzieckich

Ciąg dalszy ze str. 1

żyć wciąż nowe typy broni nuklearnej i doskonalić już istniejącą. Jeśli nie będzie doświadczeń — to wysięg zbrojeń nuklearnych zostanie zahamowany, a następnie stanie się w ogóle niemożliwy.

Wysięg zbrojeń nuklearnych niesie ze sobą ogromne niebezpieczeństwa dla przyszłości całej cywilizacji ziemskiej. Prowadzi do wzrostu napięcia międzynarodowego i nasilenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny, odciąża od twórczych zadań kolosalne zasoby intelektualne i materialne.

Dlatego zakaz prób nuklearnych jest sprawą dotyczącą interesów wszystkich państw i narodów. Stanowisko w tej sprawie jest wskaźnikiem zamiarów państw i kierunków

ich polityki. Nikt nie powinien być tu po-

stronnym obserwatorem. Obowiązkiem parlamentarzystów wszystkich krajów — atomowych i nieatomowych, dużych i małych — jest zajęcie wyraźnego stanowiska przeciwko kontynuowaniu prób z bronią nuklearną. Wymagają tego interesy wszystkich narodów. Pamiętając o tragedii Hiroshimy i Nagasaki parlamentarzyści powinni zjednoczyć swoje wysiłki, aby popiół atomowy nigdy więcej nie spadł na naszą ziemię.

Występując z tym apelem, grupa parlamentarzystów ma nadzieję, że wszyscy parlamentarzyści zdecydowanie opowiedzą się za całkowitym i powszechnym zakazem prób z bronią nuklearną i poprą działania prowadzące do tego celu.

intelektualistów z krajów KBWE

122 intelektualistów — wybitnych osobistości z dziedziny kultury i sztuki — wystosowało apele z okazji dziesiątej rocznicy podpisania Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Apele ten został przedłożony ministrowi spraw zagranicznych państw — sygnatariuszom Aktu Końcowego.

„Żyjemy w świecie wielkich kontrastów — piszą sygnatariusze apelu — głód i przesycone, bezrobocie i brak, rak do pracy ślasiadają ze sobą. Nadal rozdzierają ludzi konflikty rasowe i narodowe, nadal ludzie poddawani są prześladowaniom, torturom i masowemu mordom. Żyjemy w świecie cierpiącym na różne choroby. Jedną z nich jest nieodwołalnie śmiertelna — jest to zagrożenie jądrowe i wysięg zbrojeń. Przeciw tej chorobie oferujemy uzdrawiającą siłę sztuki”.

Intelektualiści stwierdzają we swym apelu, że sztuka może wyrazić to, co jest wspólne ludziom niezależnie od koloru skóry, przekonań religijnych i systemu społeczno-politycznego. Sztuka nie zna granic, sztuka stoi na straży prawa do życia i człowieczeństwa.

Sygnatariusze apelu zwracają się do wszystkich państw

uczestników KBWE o kontynuowanie procesów podjętych na konferencji w Helsinkach. Wzywają też do budowy mostów kultury ponad wszelkimi granicami, wyrażając przekonanie, że jest to najlepszy sposób obrony pokoju.

Apele podpisali m.in. francuska pisarka Simone de Beauvoir, szwajcarski dramaturg Friedrich Dürrenmatt, włoski pisarz Dario Fo, ra-

Desmond Tutu oskarża Thatcher, Reagana i Kohla

LONDYN, DELHI (PAP) — Laureat Pokojowej Nagrody Nobla, biskup kościoła anglikańskiego Desmond Tutu oskarżył prezydenta USA, Reagana, premiera Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher i kanclerza RFN, Helmuta Kohla o wspieranie południowoafrykańskiego systemu apartheidu.

W wywiadzie dla brytyjskiej sieci radiowo-telewizyjnej BBC Desmond Tutu powiedział, że zachodnie rządy nie zrobiły absolutnie nic, by umożliwić przeprowadzenie reform w RPA.

Nawiązując do ostatniego przemówienia prezydenta RPA, Pietera Bothy, bojownik o prawa ludności murzyńskiej określił Bothę jako człowieka aroganckiego, który okazał całkowite nieprzejście, będąc pewnym poparcia prezydenta Reagana i premiera Thatcher i kanclerza Kohla. Desmond Tutu stwierdził, że wymieni przywódce usiłują nieocześnie przedstawiać się jako przeciwnicy rasizmu.

Desmond Tutu odmówił wzięcia udziału w rozmowach między prezydentem RPA Pie-

terem Bothą a delegacją reprezentującą kościół działającą na terenie tego kraju. W spotkaniu głowę rasistowskiego rządu z delegacją duchownych uczestniczyli przedstawiciele, biali i kolorowi, kościoła rzymskokatolickiego, metodystów i prezbiterianów. Botha zapowiedział wcześniej, iż skłony jest spotkać się tylko z ludźmi, którzy zejdą z drogi nieposłuszeństwa, czyli z drogi walki przeciwko apartheidowi.

Zgodnie z przewidywaniami Desmond Tutu, rozmowy nie przybliżyły ani o krok rozwiązania nagrzanych problemów rasowych RPA. Botha ponownie przedstawił mgliste zapowiedzi reform, bez podania jakiegokolwiek szczegółów. Przedstawiciel delegacji duchownych po spotkaniu mógł jedynie stwierdzić, iż ma nadzieję, że Botha wysłucha duchownych, ale zaraz dodał, iż wcale nie jest tego pewny.

Jak donoszą agencje, nadal dochodzi do wystąpień ludności murzyńskiej protestujących przeciwko systemowi segregacji rasowej. Interweniowała policja. Getta murzyńskie pod Johannesburgiem patrolowały wzmożnione oddziały policji.

Od poniedziałkowego popołudnia Bejrut jest znówu dokładnie podzielony: zamknięto wszystkie trzy przejścia łączące obie części miasta w ostatnich tygodniach. Na skrajnie północnym końcu, w okolicy wieloletnich siedzib wielu urzędów i sklepów zamknięto.

Zwraca się uwagę, że gwałtowne nasilenie ostrzału na oślep nastąpiło w dniu eksplozji w Bejrucie zachodnim dwóch, samochodów-pułapiek, które spowodowały śmierć 31 osób i obrażenia 82 osób i zraz po tym, gdy premier Karami ogłosił, że rząd zbierze się w czwartek w Bkafai, aby omówić pilne sprawy, nie rozpatrywane od blisko pół roku. Widomo, że w posiadzeniu nie wezmą udziału Walid Dżumblatt, który przebywa za granicą, i Nabih Berri. Kierują oni późniejszymi ugrupowaniami polityczno-zbrojnymi. Uważa się, że bez ich udziału ewentualne spotkanie gabinetu nie będzie miało większego znaczenia.

★

MOSKWA (PAP) — Pisząc o ponownym zaognieniu sytuacji w Libanie komentator Agencji TASS stwierdza, że niewątpliwie bezpośrednią odpowiedzialność za zabójstwa spokojnych obywateli libańskich ponosi Izrael, sterujący działaniami terrorystów. Wskazuje na to prasa libańska, a także przedstawiciele licznych społeczności Libanu. Jednakże — podkreśla komentator — trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że obecna fala terroru w Bejrucie zbliża się z podłożem do Bliskiego Wschodu zastępcy sekretarza Stanu USA Richarda Murphya. Zakończył się porozumienie z Ammanu między królem Husajnem i Arafatem, a także niedawne spotkanie krajów arabskich w Casablance uławiają Wasyngtonowi i Tel Awiwowi realizację ich anty-arabskich planów. Biały Dom wydelegował swego wysłannika, aby przygotować grunt dla nowego separatystycznego układu w duchu Camp David. Chybaż odgłosy eksplozji w Bejrucie, aby odwrócić uwagę opinii arabskiej i światowej od nowego spisku USA? — stawia pytanie komentator TASS.

★

LEKKOATLETYKA

110 m ppł. — 1. Romuald Giełgaj (Polska) — 13,85, 2. Wojciech Zawila (Polska) — 14,04, 3. Plamen Kraweł (Bułgaria) — 14,00, 100 m — 1. Osvaldo Lara (Kuba)

Trwa konsultacja

Ciąg dalszy ze str. 1

Mieszkaniec Białegostoku podkreśla, że w Warszawie należałoby utworzyć muzeum pokoju, jako jedną z europejskich agend ONZ. Warszawa na to zasługuje, Warszawa tego potrzebuje, jako świadectwo trwałego dzieła obrony ludzkości.

Mieszkaniec Gdańska prosi o przypomnienie na forum ONZ, że delegacja polska zgłosiła w 1978 r. projekt rezolucji „O wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju”. Zwraca się w liście o postawienie na jesiennej sesji ONZ pytania: co w kierunku realizacji tego dokumentu uczyniły Stany Zjednoczone i podporządkowany im „wolny świat”?

Pracownik Zakładów Miesnych w Bydgoszczy stwierdza, w nadesłanym liście, że kłamliwe wiadomości, jątrzące przeciwko Polakom i innym narodom, są ewidentnym łamaniem postanowień Karty Narodów Zjednoczonych i nie służą współpracy między narodami. Ponieważ był mo-
ję 6-osobowej rodziny — pisze dalej — uzależniony jest w dużym stopniu od losów świata, od współpracy i wzajemnego zrozumienia między narodami, listem swoim chce włączyć się do tańca ludzi dobrej woli i spogodować wolanie o pokój na świecie.

Oto kilka z wtorkowych propozycji w sprawie przemówienia szefa rządu polskiego na 40 sesji ONZ, jakie zostały zgłoszone telefonicznie i listownie. Punkt Konsultacyjny URM nadal przyjmuje uwagi i propozycje.

Wczorajsza, kolejna konferencja rzeczniczką prasową rządu JERZEGO URBANA dla dziennikarzy zagranicznych poświęcona była w całości odpowiedziom na pytania.

Jedno z nich dotyczyło zgodności wysiłków Kościoła i rządu w celu zwalczania plag alkoholizmu w Polsce. Intencją rządu, odpowiadał m.in. rzeczniczką rządu, jest zwalczanie przejawów i skutków alkoholizmu. Polityka w tym zakresie jest konsekwentna i rygorystyczna. Popieramy w pełni dążenia Kościoła katolickiego w tej dziedzinie. Jest to ważna płaszczyzna współdziałania.

Odpowiadając na pytanie dotyczące realizacji przez rząd porozumień sierpniowych J. Urban przypomniał, że rząd dwukrotnie rozliczał się szczegółowo z tej realizacji.

J. Urban odpowiadając na pytanie o bardziej szczegółowe skomentowanie ostatniego posiedzenia Prezydium Rządu, poruszył niektóre problemy polskiego handlu zagranicznego. Stwierdził, że w I półroczu br. w obrocie z tzw. pierwszym obszarem płatniczym wielkość eksportu przewyższyła poziom z analogicznego okresu ub.r. o 10,3 proc. Wzrostowi został całkowicie spartaklowany. Wskazywał na spadek, jaki wystąpił w I kwartale br. Natomiast jeśli chodzi o drugi obszar płatniczy, to wielkość eksportu liczonego w cenach stałych przekroczyła w I półroczu poziom z analogicznego okresu ub.r.

(PAP)

o 0,5 proc. generalnie przełamanie więc została tendencja spadkowa. Ze wzrostem wolumenu eksportu nie poszedł jednak wzrost wpływów dewizowych, bowiem liczone w dolarach USA ceny na towary przez nas eksportowane spadły w tym czasie przeciętnie o 4,6 proc.

Rzecznik rządu omówił dotychczasowy przebieg konsultacji z przemówieniem, jakie gen. W. Jaruzelski ma wygłosić na jubileuszowej sesji ONZ. Wyraził on podziękowanie tym wszystkim, którzy zdążyli do punktu konsultacyjnego w URM lub też przysłali listy. Najwięcej propozycji dotyczy kwestii rozbrojenia i zachowania pokoju. Zgłaszane są też inne wnioski służące rozwojowi współpracy gospodarczej między różnymi krajami. Rzecznik rządu zapowiedział publiczne przedstawienie wyników tej konsultacji po przygotowaniu stosownego opracowania. W odpowiedzi na inne pytanie związane z tą sprawą min. J. Urban poinformował, że kilka procent wypowiedzi, które miały być telefonami autorów listów do punktu konsultacyjnego zawiera sugestie kontrowersyjne, lub niezgodne z polityką rządu.

(PAP)

SPORT

Parada żołnierskiego sportu

▲ Podwójne zwycięstwo polskich sztafet

▲ Pierwszy medal w boksie

▲ Złoty medal dla R. Giegiela

— 10,13, 2. Marian Woronin (Polska) — 10,23, 3. Istvan Tatar (Węgry) — 10,25, 7. Zygryd Swaczyna (Polska) — 10,62.

BZUT MŁOTEM

1. Jurij Tamm (ZSRR) — 79,84, 2. Jurij Sedych (ZSRR) — 78,80, 3. Igor Nikulin (ZSRR) — 75,84. (Prezesał Wojska Polskiego nie startowali.)

★

FODNOZENIE CIĘŻARÓW

Waga do 60 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 27,5 (105-12,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 27,0 (115-15), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 26,5 (115-12,5).

Waga do 80 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 32,5 (125-17,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 32,0 (125-17,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 31,5 (125-17,5).

Waga do 100 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 37,5 (140-20), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 37,0 (140-20), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 36,5 (140-20).

Waga do 125 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 42,5 (165-22,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 42,0 (165-22,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 41,5 (165-22,5).

Waga do 150 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 47,5 (180-25), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 47,0 (180-25), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 46,5 (180-25).

Waga do 175 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 52,5 (195-27,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 52,0 (195-27,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 51,5 (195-27,5).

Waga do 200 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 57,5 (210-30), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 57,0 (210-30), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 56,5 (210-30).

Waga do 225 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 62,5 (225-32,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 62,0 (225-32,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 61,5 (225-32,5).

Waga do 250 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 67,5 (240-35), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 67,0 (240-35), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 66,5 (240-35).

Waga do 275 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 72,5 (255-37,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 72,0 (255-37,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 71,5 (255-37,5).

Waga do 300 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 77,5 (270-40), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 77,0 (270-40), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 76,5 (270-40).

Waga do 325 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 82,5 (285-42,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 82,0 (285-42,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 81,5 (285-42,5).

Waga do 350 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 87,5 (300-45), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 87,0 (300-45), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 86,5 (300-45).

Waga do 375 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 92,5 (315-47,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 92,0 (315-47,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 91,5 (315-47,5).

Waga do 400 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 97,5 (330-50), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 97,0 (330-50), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 96,5 (330-50).

Waga do 425 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 102,5 (345-52,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 102,0 (345-52,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 101,5 (345-52,5).

Waga do 450 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 107,5 (360-55), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 107,0 (360-55), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 106,5 (360-55).

Waga do 475 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 112,5 (375-57,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 112,0 (375-57,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 111,5 (375-57,5).

Waga do 500 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 117,5 (390-60), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 117,0 (390-60), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 116,5 (390-60).

Waga do 525 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 122,5 (405-62,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 122,0 (405-62,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 121,5 (405-62,5).

Waga do 550 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 127,5 (420-65), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 127,0 (420-65), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 126,5 (420-65).

Waga do 575 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 132,5 (435-67,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 132,0 (435-67,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 131,5 (435-67,5).

Waga do 600 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 137,5 (450-70), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 137,0 (450-70), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 136,5 (450-70).

Waga do 625 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 142,5 (465-72,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 142,0 (465-72,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 141,5 (465-72,5).

Waga do 650 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 147,5 (480-75), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 147,0 (480-75), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 146,5 (480-75).

Waga do 675 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 152,5 (495-77,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 152,0 (495-77,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 151,5 (495-77,5).

Waga do 700 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 157,5 (510-80), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 157,0 (510-80), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 156,5 (510-80).

Waga do 725 kg — 1. Hwan Won (KRL-D) — 162,5 (525-82,5), 2. Mircea Tuli (Rumunia) — 162,0 (525-82,5), 3. Walery Leonow (ZSRR) — 161,5 (525-82,5).

Waga do 750 kg — 1. Hwan Won (KRL-D

Tropem Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej

O tym, że Leokadia M. której nazwisko widniało na liście przyspieszeń, znajduje się od dwóch lat w USA, przesłaliśmy do biura meldunkowego. Jak wynikało z akt, Leokadia M. mieszkała w Łomży przy ul. Sikorskiego 106 wraz z synem, jego żoną i wnuczkami. Lecz ciekawe, chociaż sama nie złożyła żadnego oświadczenia o stanie majątkowym, to jednak takie zaświadczenie o braku własności wystawił Urząd Miasta i Gminy w Grajewie. Ale na nazwisko Marianny Leokadii M. czyli dotyczył babci pani M., kobiety o trzech dzieciach lat starszej.

Dalej. We wnioskach o mieszkaniach Leokadia M. nie uwzględniła mebla, na którego to figurę gospodarstwo rolne pod Grajewem, a w samym Grajewie działka z wynajętym domem. „Pomyliła” też miejsce zamieszkania — podgrajewską wieś z Łomżą. Złożony za społeczników — którym pomagali pracownicy NIK — zespół IRCh nie próbował rozwiązywać tych „nadzwyczajnych” zagadek. Od tego są inni specjaliści. Kontrolerzy zastanawiali się, jakiegoś takiego jakiegoś wprowadzenia w błąd „uszo” — uszy, przyspieszeń i zarządów spółdzielni? Co robiła rada spółdzielni, która powinna być o rzetelności rozdziału deficytowych mieszkań? A społeczna komisja mieszka-

niowa? Przecież wystarczył jeden telefon do biura meldunkowego.

— Nie chcemy niczego sugerować — mówi inspektor Anna Mierzejewska, na co dzień pracująca w RSW — ale dlaczego nikogo w spółdzielni nie zastanowił fakt, że rudera przy ul. Sikorskiego

jest dostarczycielem kandydatów na listy przyspieszeń. Przecież to jest już siódmy czy ósmy tego rodzaju przypadek.

Leokadia M. — wyjaśnia prezes Tadeusz Mężyński — otrzymała przydział nie ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe, ale z przeniesienia ze spółdzielni białostockiej.

— To racjonalne nie tłumaczy. Po pierwsze: nie możemy się zgodzić z przydzieleniem aż 11 z 44 mieszkań z listy przyspieszeń dla osób spoza województwa. Po drugie: o umieszczeniu na tej liście powinniśmy decydować warunkowo, a nie paskerki nie zawieszają odwołania.

— Diwni nas — wtraca Wiesław Pawłowski, robotnik z PPS — jak to jedni załatwia-

ją wszystko po prostej drodze, a drugim to drogę do mieszkania się wydłuża. Tak, jak Halina Tomaszewska i jej dzieciom, którzy zamieszkują w wyjątkowo ciężkich warunkach.

Odwolanie Haliny Tomaszewskiej zostało odrzucone przez zarząd i przez radę spółdzielni. Przyczyna: została „przydzielona” do Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i nie zgodziła się. Chciała w „Perspektywie”. Tymczasem — niby przypadek — Marta M. po otrzymaniu M-4 natychmiast wymeldowała się z Łomży do Lubiana. W przestronnym mieszkaniu pozosta-

Jan i Alicja O. też mają M-4, które otrzymali w 1983 r. kiedy to już od czterech lat byli posiadaczami działki budowlanej w Łomży. Oczywiście złożyli stosowne oświadczenie o braku własności, a spółdzielnia nie zażądała nawet potwierdzenia z Urzędu Miasta.

W tym kontekście jeszcze jaskrawiej uwypukla się odrzucenie wniosków Haliny Tomaszewskiej oraz mieszkającej z rodziną na strychu Barbary Karwowskiej, Wiesława Kondrackiego — dwa pokolenia, trzy rodziny, dziewięć osób, w tym ciężko chore dziecko i Grażyn Kalickiej. Wszyscy oni czekają już osiem lat.

— Celem naszej kontroli — mówi Celina Janowska, dyrektor Oddziału Wojewód-

zującego się o mieszkanie.

Zespoły inspekcji przeprowadziły kontrolę przydziału mieszkań także w pozostałych poddzielniach oraz urzędach administracji terenowej w pięciu największych miastach województwa. I tam też ujawniono przypadki odstępstw w zasadach przydziału lokali mieszkalnych. Na przykład Wydział Gospodarki Mieszkaniowej UMIG w Grajewie w ogóle nie posiadał rozeznania co do ilości posiadanych lokali, nie rejestrował napływających wniosków, nie sporządzał listy przydziałów. Rozdawano je na zasadzie: kto pod rękę ten ma. W urzędach w Kolnie i Łomży zakwestionowano zasadność przydziału mieszkań dwóm osobom. W ŁSM inspektorzy zalecili powołanie komisji do rozpatrzenia sprawy zasadności umieszczenia na liście przyspieszeń sześciu osób, wśród których znajdowali się też bliscy krewni ludzi na tzw. stanowiskach i mieszkających we względnie dobrych warunkach. W Kolnie starając się o spółdzielczy lokal mężczyzna wolał uniknąć rozmowy z inspekcją.

Pracownicy NIK — Zofia Konecka z Białegostoku i Zbigniew Lipski z Łomży przyznają, że inspekcja częściowo potwierdziła zasadność obiegowej opinii o balaganie. Zespoły IRCh przekazały swe uwagi delegaturze NIK, która sprzecywnie wnioski i nada im bieg. Kontrola wykazała, że sprawiedliwość społeczna była jeszcze, z powodu niesumienności czy nierzetelności, hasłem bez pokrycia. Potwierdziła także tezę, że nawet przy dotkliwym głodzie mieszkań problem ten można zgłodzić właściwym ich rozdziałem.

JERZY BRODZIUK

Pasja i obowiązki

Rozmowa z przewodniczącym rady pracowniczej w białostockim Zakładzie Energetycznym

— Jarosławem Bartelem

— Można powiedzieć, że nowy samorząd pracowniczy ma jeszcze krótki staż, więc ciężko uczy się sztuki współzrządzenia i zdobywania „ostrog”, starając się gromadzić i wykorzystywać doświadczenia swoje i innych. Co jest istotą jego działania w waszym zakładzie?

— Nasz zakład podlega Centralnemu Okręgowi Energetycznemu w Warszawie. Prowadzi swoją działalność w dziesięciu rejonach na terenie województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Rzeczywiście nowy samorząd istnieje u nas od kwietnia, czyli ma krótki staż. Stąd też trudno pokusić się o podsumowanie pracy i głębsze refleksje.

Chcemy czuć się autentycznymi współpodopiecznymi i tak być traktowanymi. Jesteśmy zakładem użyteczności publicznej; z warunków, w których pracujemy wynikają specyficzne sytuacje. Nadzwyczajne stawiany przed nami, to że zwołanie cięgielnic dostaw energii elektrycznej i ciepłej. Wszystkie działania techniczne i organizacyjne muszą być temu podporządkowane. Dotyczy to również samorządu.

W swojej pracy zawodowej i społecznej spotykamy się z innymi zagadnieniami, niż w zakładach typowo produkcyjnych. Prosty przykład: nie możemy zdecydować o zmianie profilu produkcji. Większość naszych pracowników musi być w ciągłej dyspozycji; w energetyce nie ma bowiem świąt czy wolnych sobót.

Dodatkowym utrudnieniem w naszej pracy jest niewątpliwie fakt, że wielu pracowników przebywa w terenie. Jak członkowie rady w tej sytuacji łączyć obowiązki służbowe i społeczne?

Staraliśmy się tak planować nasze spotkania, aby mogli w nich uczestniczyć wszyscy członkowie rady. Musimy umiejętnie łączyć pracę zawodową i społeczną, bez uszczerbku dla tej pierwszej. Często odbywa się to jednak kosztem czasu osobistego. Przy omawianiu ważnych spraw ułamyliśmy cały dzień, np. na sesjach wyjazdowych. Tymczasem nie ma u nas etatowych działaczy czy czasowego oddelgowania od pracy.

Powiedzmy konkretnie, jaka sprawa jest u was przedmiotem szczególnej troski?

— Ze względu na specyfikę zakładu trudno znać w szczegółach zagadnienia występujące np. w rejonie Górz. Dlatego też jako sprawę pierwszą wagę uznaliśmy poznanie problemów nurtujących pracowników poszczególnych komórek organizacyjnych. Podjęto decyzję, że sesje rady pracowniczej będą odbywały się na terenie poszczególnych placówek. W najbliższym okresie planujemy je w Augustowie i Suwałkach. Niezależnie od tego powołano zespoły robocze, które zajmą się najpilniejszymi sprawami.

W każdym zakładzie trzeba rozwiązywać różne kwestie — często trudne, wymagające dużej wiedzy i praktyki. Czy w związku z tym prowadzone są szkolenia członków rady pracowniczej?

Oczywiście. Niedawno przeprowadziliśmy kilkunastu pracowników. Co jakiś czas centrala organizuje spotkania, w których omawiane są najważniejsze zagadnienia samorządu. Uzyskane tam informacje są następnie przekazywane innym członkom rady podczas szkoleń wewnętrznych.

Wiadomo, że między reprezentacją załogi a dyrekcją bywają kwestie sporne, dyskusyjne czy nawet kontrowersyjne. A więc trzeba iść na obustronny kompromis?

Rzeczywiście czasami mamy odmienne od dyrekcji poglądy na daną sprawę. Jednak zawsze będziemy się starać, by miarę możliwości, iść na kompromis dla dobra zakładu, a co za tym idzie i pracowników. Otwarty spór, to ostateczność.

Poproszę o przykład... Nieco odmienne zdanie mieliśmy przy podziale funduszu załogi z ubiegłorocznego zysku. W wyniku wielu rozmów wypracowaliśmy wspólnie stanowisko pośrednie. Nie znaczy to wcale, że w niektórych wypadkach nie będziemy obstawiali przy swoim. Na razie jest to okres, w którym obie strony „dopasują” się do siebie: administracja do samorządu i odwrotnie. My nie możemy ani nie chcemy występować tylko w roli żądającego, ale jesteśmy współpodopiecznymi patrzącymi na sprawy z innego punktu widzenia. Sztuka polega na tym, aby dojść do porozumienia, czyli znaleźć najlepsze rozwiązanie.

W jaki sposób załoga przekazuje wam swoje uwagi, wnioski, petycje?

Najczęściej podczas bezpośrednich spotkań. Przecież żyjemy i pracujemy wśród ludzi. Nie mamy gabinetów czy nawet pokoju, w którym mieściłaby się siedziba samorządu. Trzeba przyznać, że na razie część ludzi nie bardzo wierzy w to, że zdołamy im pomóc, załatwić ważne sprawy.

— Ustaw o samorządzie jest wystarczająca dla efektywnej działalności; natomiast przydałoby się nieco „kosmetyki” w statucie. Przewiduje on, że rada pracownicza ma liczyć 15 osób. Tymczasem w naszych warunkach uniemożliwia to reprezentowanie wszystkich rejonów. Dlatego przepis ten należałoby zmodyfikować.

Wiadomo, że „w jednolitej sile”, czyli samorząd może być użyteczny, jeśli będzie współpracował z innymi organizacjami, jakimi są w zakładzie. Jak to się układa?

— Można by rzec krótko: dobrze i bezkonfliktowo. Na ogółne zebrania przedstawiciele samorządu zapraszani są członkowie innych organizacji. W wypadku, gdy mamy na „tapecie” podobne zagadnienia, prowadzimy ze sobą rozmowy i dyskusje.

Przejdźmy jeszcze o przedstawienie waszych planów. Co musicie pójść na pierwszy ogień, a jakie zagadnienia będą rozwiązywane z koniecznością później?

Ze spraw pierwszoplanowych należy wymienić gospodarkę materiałową. Chcemy przeanalizować funkcjonowanie całego systemu zaopatrzeniowego i wypracować ewentualne wnioski dotyczące jego ulepszenia. Drugim ważnym zagadnieniem jest ocena transportu — nerwu energetyki. Mamy zamiar przyrzucić się też regulaminom obowiązującym w zakładzie. Niektóre z nich liczą wiele lat i nieco się dezaktualizowały.

Gros pracy czeka nas w związku z przejściem zakładu na nowy system wynagradzania.

Nie rozwiązanych pozostaje wiele spraw łączących się z racjonalizacją i wynalazczością. Natomiast dłuższego okresu pracy wymaga kwestia zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Rada pracownicza liczy niewiele osób. Dlatego chcielibyśmy załatwić kilka najważniejszych spraw. Czy to się uda — zobaczymy.

Na zakończenie naszej rozmowy pytanie osobiste: praca społeczna, to dla pana raczej trudny obowiązek czy przede wszystkim pasja, źródło dodatkowej satysfakcji, przyjemności?

Gdybym nie miał przyjemności odrobiny pasji, nigdy nie zdecydowałbym się na pełnienie funkcji przewodniczącego rady. Pracuję w tej branży wiele lat. Widzę, że można zmienić wiele na lepsze. I będę starał się tego dokonać. Każde pozytywne załatwienie sprawy da mi na pewno dużo satysfakcji. Jest to również obowiązek sumienia, który wykonania pracy społecznej dla dobra wszystkich pracowników i zakładu.

— Czy przepisy dotyczące samorządu w załadzie pozwalają na efektywną pracę? Co ewentualnie trzeba zmienić, udoskonalone?

— Ustawa o samorządzie jest wystarczająca dla efektywnej działalności; natomiast przydałoby się nieco „kosmetyki” w statucie. Przewiduje on, że rada pracownicza ma liczyć 15 osób. Tymczasem w naszych warunkach uniemożliwia to reprezentowanie wszystkich rejonów. Dlatego przepis ten należałoby zmodyfikować.

Wiadomo, że „w jednolitej sile”, czyli samorząd może być użyteczny, jeśli będzie współpracował z innymi organizacjami, jakimi są w zakładzie. Jak to się układa?

— Można by rzec krótko: dobrze i bezkonfliktowo. Na ogółne zebrania przedstawiciele samorządu zapraszani są członkowie innych organizacji. W wypadku, gdy mamy na „tapecie” podobne zagadnienia, prowadzimy ze sobą rozmowy i dyskusje.

Przejdźmy jeszcze o przedstawienie waszych planów. Co musicie pójść na pierwszy ogień, a jakie zagadnienia będą rozwiązywane z koniecznością później?

Ze spraw pierwszoplanowych należy wymienić gospodarkę materiałową. Chcemy przeanalizować funkcjonowanie całego systemu zaopatrzeniowego i wypracować ewentualne wnioski dotyczące jego ulepszenia. Drugim ważnym zagadnieniem jest ocena transportu — nerwu energetyki. Mamy zamiar przyrzucić się też regulaminom obowiązującym w zakładzie. Niektóre z nich liczą wiele lat i nieco się dezaktualizowały.

Gros pracy czeka nas w związku z przejściem zakładu na nowy system wynagradzania.

Nie rozwiązanych pozostaje wiele spraw łączących się z racjonalizacją i wynalazczością. Natomiast dłuższego okresu pracy wymaga kwestia zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Rada pracownicza liczy niewiele osób. Dlatego chcielibyśmy załatwić kilka najważniejszych spraw. Czy to się uda — zobaczymy.

Na zakończenie naszej rozmowy pytanie osobiste: praca społeczna, to dla pana raczej trudny obowiązek czy przede wszystkim pasja, źródło dodatkowej satysfakcji, przyjemności?

Gdybym nie miał przyjemności odrobiny pasji, nigdy nie zdecydowałbym się na pełnienie funkcji przewodniczącego rady. Pracuję w tej branży wiele lat. Widzę, że można zmienić wiele na lepsze. I będę starał się tego dokonać. Każde pozytywne załatwienie sprawy da mi na pewno dużo satysfakcji. Jest to również obowiązek sumienia, który wykonania pracy społecznej dla dobra wszystkich pracowników i zakładu.

Rozmawiał: GRZEGORZ SUCHOZEBSKI

Informator — WYBORCY Podstawowe pojęcia

Prawo wyborcze, ordynacja wyborcza, procedura wyborcza — co oznaczają te określenia? Czy są to synonimy?

Nie są to określenia jednoznaczne. Każde z nich ma inne treści.

Prawo wyborcze jest jednym z działów prawa państwowego. Obejmuje ono ogół przepisów regulujących zasady i tryb przeprowadzania wyborów do przedstawicielskich organów władzy państwowej — Sejmu i rad narodowych.

Podstawowym źródłem prawa wyborczego są ustawy, określające tradycyjnie mianem ordynacji wyborczych. Aktualnie obowiązują równocześnie dwie ordynacje wyborcze, uchwalone 13 lutego 1984 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych i uchwalona 29 maja 1985 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL.

Ale prawo wyborcze to nie tylko ordynacje wyborcze. Na prawo wyborcze składają się przepisy wykonawcze, wydane na podstawie i w ramach upoważnień określonych w ordynacjach (ustawach).

Dla zorientowania, o jakie tu przepisy chodzi, parę przykładów dotyczących wyborów do Sejmu.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, którym określił zasady sporządzania i aktualizowania spisów wyborców i wydawania zaświadczeń o prawie do głosowania.

Rada Państwa podjęła uchwały w sprawie okręgów wyborczych i liczby posłów wybieranych w okręgach oraz z krajowej listy wyborczej, w sprawie regulaminu Państwowej Komisji Wyborczej oraz regulaminu okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, w sprawie wzoru pieczęci komisji i konwentów wyborczych, w sprawie diet i zwrotu kosztów podróży dla osób wchodzących w skład komisji wyborczych, w sprawie trybu kierowania mełbów zaufania do komisji wyborczych oraz szeregu innych uchwał przewidzianych Ordynacją.

Do wydawania przepisów w określonych sprawach Ordynacja upoważnia także Ogólnopolski Konwent Wyborczy, a do wydawania wytycznych i wyjaśnień — Państwową Komisję Wyborczą.

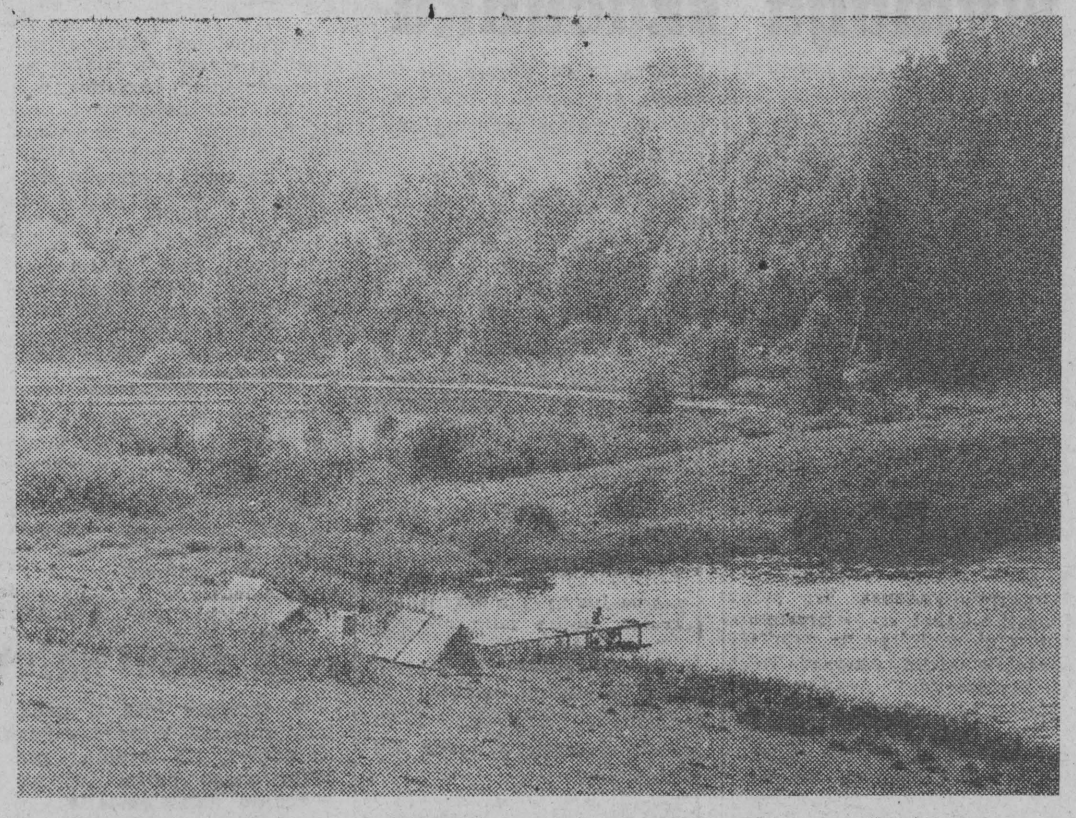
Procedura wyborcza to inaczej tok albo tryb postępowania wyborczego, czyli określone prawem czynności, jakie muszą być podjęte przez właściwe organy w celu zorganizowania i przeprowadzenia wyborów. Postępowanie wyborcze zaczyna zarządzenie przez Radę Państwa wyborów i ustalenie kalendarza wyborczego, a kończy stwierdzenie przez Sejm ważności wyborów posłów na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą.

Procedura wyborcza to inaczej tok albo tryb postępowania wyborczego, czyli określone prawem czynności, jakie muszą być podjęte przez właściwe organy w celu zorganizowania i przeprowadzenia wyborów. Postępowanie wyborcze zaczyna zarządzenie przez Radę Państwa wyborów i ustalenie kalendarza wyborczego, a kończy stwierdzenie przez Sejm ważności wyborów posłów na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą.

Procedura wyborcza to inaczej tok albo tryb postępowania wyborczego, czyli określone prawem czynności, jakie muszą być podjęte przez właściwe organy w celu zorganizowania i przeprowadzenia wyborów. Postępowanie wyborcze zaczyna zarządzenie przez Radę Państwa wyborów i ustalenie kalendarza wyborczego, a kończy stwierdzenie przez Sejm ważności wyborów posłów na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą.

Procedura wyborcza to inaczej tok albo tryb postępowania wyborczego, czyli określone prawem czynności, jakie muszą być podjęte przez właściwe organy w celu zorganizowania i przeprowadzenia wyborów. Postępowanie wyborcze zaczyna zarządzenie przez Radę Państwa wyborów i ustalenie kalendarza wyborczego, a kończy stwierdzenie przez Sejm ważności wyborów posłów na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą.

Procedura wyborcza to inaczej tok albo tryb postępowania wyborczego, czyli określone prawem czynności, jakie muszą być podjęte przez właściwe organy w celu zorganizowania i przeprowadzenia wyborów. Postępowanie wyborcze zaczyna zarządzenie przez Radę Państwa wyborów i ustalenie kalendarza wyborczego, a kończy stwierdzenie przez Sejm ważności wyborów posłów na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą.



Z wódrek naszego fotoreportera, Mazury Garbate w okolicy Stańczyk.

Fot. A. CHOMICZ

Z zagranicy

„Mola otworzyła kufara...”

KORESPONDENCJA WŁASNA „GW” Z BULGARII

Bułgarski celnik na stacji granicznej Ruse rozdał deklaracje celne z uprzejmą prośbą o wpisanie wszystkich przywiezionych z Polski upominków. Za kilka minut zjawia się z dwoma kolegami. Rzut oka na deklaracje, nie ukrywając zdziwienia: tylko rzeczy osobiste? I zaczyna się sprawdzanie bagaży w poszczególnych przedziałach.

Teraz dopiero można poznać zawartość pakietów waliz, zorientować się, ile dziesiątków tysięcy złotych „zainwestowali” nasi rodacy przed uderzeniem się w wycieczkę pod hasłem „Wczas w Warnie”. Pojawia się ich ogromne ilości: sweter, kap, żółte pakietki, ale pakietki „włoskich” okularów przeciwsłonecznych, kartony „Kentów”, stopy kurtki ortallonowych, sukienki, swetry, bluzy, kolorowych parosolek, dziesiątki kremów, flakoników perfum, porteli, portfeli, damskich kosmetyczek... Celnik wyjmując wszystko, odkłada na bok. Co chwilę zadaje pytanie:

— Co jeszcze ma pani?

Energia elektryczna — ze słońca

W Tadżykistanie znajduje się specjalny poligon doświadczalny z pięcioma urządzeniami, przekształcającymi energię słoneczną w elektryczną. Poligon znajduje się na przedmieściach Duszanbe. Nieopodal zbudowano gościniec, czarne domy, ogrzewane słońcem. W tej republice radzieckiej w ciągu roku występuje 320 słonecznych dni i wykorzystanie energii słonecznej ma tutaj olbrzymią przyszłość.

— Już nie, tylko rzeczy osobiste... — odpowiada zmieszana pasażerka i tymczasem Bułgar wyciąga sto „złoty” odpustowych pierścionków a do tego pełną walizkę pasów do sukienek.

— Na pewno nie więcej? A to co? Ja jestem tolerancyjny, bardzo tolerancyjny, ale... i tu rozwija z reżymem trzy nowiutkie radiomagnetyfony.

— To tu suweniry? — mówi z wyraźną kpiną ale i nie ukrywającym zniecierpliwieniem. Zawartość bagaży, sporej części polskich turystów (?) przeżyła całkowicie bezboleśnie, dostatek naszego rynku i braku towarów w sklepach. Wiesz się niemal wszystko co ma jakąkolwiek wartość handlową, co można będzie sprzedać. Już nie chodzi o to, aby „wycieczka się zwróciła”, ale zarobić tyle, aby starczyło na najmniej na dwie następne.

No i trwa ten — przybierający raz wprost żenujące formy — handel. Dziesiątki naszych rodaków, niejednokrotnie z czepkającymi polskich biur podróży (a to ci reklama!) wyruszają z wypchanymi torbami na wernakulski bazar, targując się za wszelką cenę o każdego lewa.

Mówi red. Karol Bielecki — korespondent polskiej TV z Sofii:

— Wracam z tego osławionego bazaru. Polaków rozpoznaje można od razu. Biorąc kamery, kierując obiektywem, zaczynają filmować... Reakcja? Prawie żadna, tyle, że przeszli na drugą stronę ulicy lub placu i tam nadal najspokojniej handlowali. Będzie ciekawie reportaż. Tylko nie wiem czy akurat najprzejrzystej dla obywateli.

Korespondent polskiej telewizji, że zrozumiałby, że w tym mieście nie mógł filmować w wernakulskim solarium. Bo tam dopiero był han-

del, tam dopiero były sceny rodzajowe. Zjawisko zaczęło przybierać takie rozmiary, że musieli zdecydowanie i bardzo ostro wkraczać milicjanci. Ostatnio wprowadzono surową kontrolę przy wejściu. Jeśli stwierdzono w torbie inne przedmioty, niż przeznaczone dla płożowania — zawracano. No i całe to handlowe arcy-bractwo spotykało się na targowicy.

A z targowicą bywa różnie. Milicja potrafiła pojawić się nieoczekiwanie. Rozpoczęła się legitymowanie, spisywanie protokołów, doradzanie, wymierzanie grzywny, orzeka konfiskowanie całego „towaru”. W różnych przypadkach powiadała władze polskie i rzecz cała trafia do... Wydziału Paszportów WUSW. Niekiedy rozmowa jest bardzo przykra.

Nie ukrywajmy, że przedmiotem szczególnego zainteresowania naszych rodaków w Bułgarii jest... obca waluta, a konkretnie dolar. Taka jest — niestety — prawda. I tych transakcji dewizowych jest sporo. „Cinkciarz” zresztą nie brakuje, nagabyują sami wyuczając klienta. Działają bardzo rzetelnie, manipulując między palcami. No i rezultat jest taki, że — jak wynika z sygnałów „Pewexu” i Banku PeKaO — nasi „turyści” przywożą z nad Czarnego Morza spore ilości... makulatury złonęj co prawda, ale makulatury. No i wtedy znowu do biura podróży, opłacenie wycieczki, pakowanie bagaży i „towaru”, odgrazanie się „niech go tylko spotkam”.

Później jest granica, Ruse i...

— Dobrze jest, mola otworzyła kufara... czyli „Dzień dobry proszę otworzyć walizkę...”

B. HRYNIEWIECKI

Z WZIORAJSZYCH Listów

Ostrzegam przed „Junior”

W styczniu 1984 r. otrzymałem mieszkanie w SM „Świt” w Elku. Na moją prośbę Spółdzielnia zleciła jako podwykonawcy elektryk Spółdzielni „Junior” prace wykonawcze w tym mieszkaniu. Roboty były wykonywane wyjątkowo niedbale i opieszale. Robotnicy tygodniami nie przychodzili do pracy, bywały nieobecności. Na moje skargi i monity prezes spółdzielni „Junior” — ob. Rabalski nie reagował, nie odpowiadał na pisma. Wreszcie, zagrożony eksmisją, w czerwcu 1984 r. zwróciłem się ze skargą do Prokuratury Rejonowej w Elku. Wezwany tam prezes Rabalski zobowiązał się wobec prok. Dąbkowskiej, że zakończy prace do 30.06.84 r. Termin nie został dotrzymany.

Zostałem zmuszony do wprowadzenia się wraz żoną i małymi dziećmi do mieszkania rozbranego, na gruz. W sierpniu złożyłem skargę do Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Na licze

Nowa metoda leczenia

Radzieccy lekarze opracowali nową metodę leczenia zapalenia korzonków nerwowych. Opiera się ona na zastąpieniu uszkodzonego odcinka kręgosłupa nowym — wykonanym z materiałów polimerowych, całkowicie nieszkodliwych dla organizmu. Przy pomocy nowej metody wykonano ok. 200 operacji i ani jedna nie wymagała powtórnej interwencji lekarskiej. Nową metodę opracowali chirurdzy z Kazania (Tatarska SRR).

(P)

Pyton — aktorem

Leszek Lis i Leszek Sulek z Krakowa, rozpoczynając niedzielną hodowlę ponad 20 gatunków węży, nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie sadzili, że ich 5-metrowy pyton będzie gwiazdorem filmowym. A jednak tak się stało. 3,5-letni wąż, który najprawdopodobniej jest największym tego rodzaju okazem w kraju został zaangażowany do filmu „W potrosku”. Jak stwierdził podrywacz, ich 50-kielogramowy wąż na planie epizodycznym i został zaangażowany do zagraniwa w obydwu filmach.

Warto podkreślić, że ostateczny nabytków obaj hodowcy szczególnie szczerzą się zaobajdami argentyńskimi, które należą do wymierającego już gatunku węży oraz kobraimi nepalskimi.

(P)

Nie Szczecin a Szczecinek!

W GW nr 185 z 10-11 bm. na str. 3 zamieszczona została notka pt. „Isaura na jeziorze”, zawierająca błędne informacje. Jezioro Trzeciećko znajduje się koło Szczecinka, a nie koło Szczecina. Pojezierze to nosi nazwę Szczecińskie, a nie Szczecińskie.

Prawda natomiast jest, że to jeden z najładniejszych za-

Jan Kozubowski

Olecko, Plac Wolności 27

Przywiązani do klucza

Pani KLAUDIA MAKAL zamieniła kuchnię na pokój. Chciała zrobić wygodę synom — dać im samodzielny kąpiel. Przy okazji sprawiła sobie udrękę, chyba na całe życie. Została gospodynią bez — warsztatu. To znaczy kuchnia gdzieś jest, tyle że „rozproszona” po całym domu. Zaczyna się ona za progiem mieszkania, w ciastym korytarzyku, kończy się w łazience.

Pani Klaudia, chociaż jest na chorobowej rencie, wstaje codziennie nie później niż o godzinie piątej. Omija w ten sposób część rodzinnych spórów. Woda jest przecież tylko w łazience. Zanim więc wstanie, musi przystąpić do przygotowania śniadania. I e chce przeskazać im przy porannej toalecie. Potem, kiedy już wyjdą z domu, biega z każdą szklanką i garnkami do łazienki, aby tam rozmowywać wszystko przy jedynym w mieszkaniu zlewku.

Inne panie, mieszkające w tym samym domu przy ul. Tuwima 8 w Białymstoku, zazdroścą pani Klaudii. W mieszkaniu Makalów przez dwadzieścia parę lat były cztery osoby. Teraz jest ich tylko troje: starszy syn otrzymał mieszkanie.

Gospodyni mieszkająca piętro niżej, przedstawia mi „geografię” rodziny w nocy. — Tu — wskazuje pani Krupka — na pokój o powierzchni 9 m kwadrat, przetrzebiony z kuchni — śpią cztery osoby dorosłe i jedno dziecko. Rozkłada się na noc połowe łożko, półkołóżko i wersalkę. W dużym pokoju śpią trzy osoby. Maż — dodaje nieśmiało na usprawiedliwienie — pracuję w budownictwie, od 1953 r. Wracam do domu zmęczony i chce

trochę spokoju... Najgorzej jest kobiecie — wzdycha pani Krupka. — Nigdy razem nie można posadzić rodziny do obładu. Wydawany na „zamiary” wlecie się przez całe popołudnie.

Małgorzata Snańska wraz z mężem i dzieckiem cieszy się przestrzenią i niezależnością w mieszkaniu o takiej samej powierzchni, czyli 38 m kwadrat. Przez cały miesiąc są sami. Pozostałe osoby (pięć) wychodzą na odpoczynek od siebie i od pracy.

U Snańskich na kuchnię gazowej, wstawionej do ubrania szafy w korytarzu, bulgoczą kocioł z piekuchami. Para rozprzestrzenia się po całym mieszkaniu. Nie ma tu przecież wentylatora. — Wywietrznik — dowiaduję się od zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku, Zbigniewa Bujnowskiego — powinien być w każdym pokoju. Zapewnia to odpowiednią cyrkulację powietrza. W kuchni — dodaje — oprócz wentylatora niezbędny jest okap. Nasi przedkowie nie zbudowali żadnego trzonu kuchennego bez okapu. Nam też jest on potrzebny — chociażby do schłaniania wydzielających się przy spalaniu gazu formaldehydów...

Żeby zapewnić higienę życia psychicznego — przekonuje mnie również dyrektor Z. Bujnowski — każdy członek rodziny powinien mieć własny pokój, oprócz tego jeden wspólny, ogólnorodzinny. Człowiek w równej mierze potrzebuje kontaktów z innymi ludźmi, jak też okresowej ucieczki od nich, samotności. Oczywiście, jest to idealny wzorzec zamieszkiwania. Na jego realizację stać (i to nie w pełnym wymiarze) jedynie społeczeństwa bogate...

Problem przegęszczenia istniejący zwłaszcza w mieszkaniach komunalnych. Przeważnie im są one starsze, tym ciasniejsze i z mniejszą ilością wysp. W Białymstoku spośród 760 budynków będących własnością państwa ponad połowa ma przedwojenną metrykę. Znacząca ilość domów komunalnych wzniesiono w latach sześćdziesiątych min. te przy ul. Tuwima.

Budowano wówczas bardzo oszczędnie często z przechodzącymi pokojami, ciemnymi kuchniami, bez balkonów. Wiele młodych małżeństw przydzielono mieszkaniu o powierzchni niespełna 40 m. kwadrat przy ul. Tuwima.

Teraz w wielu z nich na tej samej powierzchni mieszka już trzy pokolenia. Właśnie ci lu-

dzie wydeptują ścieżki do Urzędu Miejskiego z prośbą o przydział przestronniejszego lokalu. W ubiegłym roku o tego typu zabiegane zabiegało około 450 rodzin.

Z drugiej strony mieszkańcy wydłużają się, również te duże trzy-cztery pokojowe. Dzieci idą „na swoje”, zostają rodzice lub jedno z nich. Jak dużo jest mieszkań więcej niż dwupokojowych, które zajmują jedna osoba? W Białymstoku w zasobach komunalnych i spółdzielczych — około tysiąca. Czyli — jednej strony starsza pani zajmuje kilkopokojowe mieszkanie, z drugiej osiem osób doprowadza siebie do nerwowych rozstrojów w jednym pokoju.

Każda taka splotzona rodzina potrafi podać przykład. Oczywiście, jest to idealny wzorzec zamieszkiwania. Na jego realizację stać (i to nie w pełnym wymiarze) jedynie społeczeństwa bogate...

Problem przegęszczenia istniejący zwłaszcza w mieszkaniach komunalnych. Przeważnie im są one starsze, tym ciasniejsze i z mniejszą ilością wysp. W Białymstoku spośród 760 budynków będących własnością państwa ponad połowa ma przedwojenną metrykę. Znacząca ilość domów komunalnych wzniesiono w latach sześćdziesiątych min. te przy ul. Tuwima.

Teraz w wielu z nich na tej samej powierzchni mieszka już trzy pokolenia. Właśnie ci lu-

ANNA RADZIUKIEWICZ



NA ZDJĘCIU: fragment widoku plenerowego w skansenie — obozie partyzanckim w Czarnej Białostockiej.

Skansen partyzancki w nowej szacie

Z inicjatywy i staraniem białostockiego Muzeum Wojska w Czarnej Białostockiej na skraju Puszczy Knyszyńskiej

skien w 1979 roku urządzono skansen — oboz partyzancki. Większość robót wykonano czynem młodziwymi. W odwarzaniu obozu partyzanckiego, typowego dla Puszczy Augustowskiej, pomagali żołnierze Wojska Polskiego. Sa wiec tu schrony bojowe, wycieczkowe, rowy szeregowe i dobiegowe, wiatra przykuchenne.

Czarnowiejski skansen partyzancki cieszy się dużym zainteresowaniem turystów. Wycieczek młodzieżowych oraz kombatanów — uczestników walk z hitlerowcami. Odbywają się tutaj spotkania młodzieży z uczestnikami Ruchu Oporu, spotkania dawnych polskich i radzieckich partyzantów, opuska baterie. Wysokie uznanie wśród zwiedzających i uczestników spotkań zdobyły sobie widokowa plenerowa. „Dziś do ciebie przysię nie mogę”.

Niestety, w ostatnim czasie niektóre obiekty w skansenie uległy pewnemu zniszczeniu. Czas bowiem robi swoje. Ponadto nie brakuje również wandalów, którzy np. niszczyli znaki informacyjne, palą ogiska w schronach.

W styczniu 1986 r. powołano Związek Włókienników Park Narodowy. Na terenie projektowanego parku już wyznaczono dziesięć rezerwatów przyrody. W woj. suwalskim jest już 66 rezerwatów przyrodniczych.

Wśród nowych rezerwatów przeważają obszary leśne ze

Dłatego pracownicy Muzeum Wojska oraz żołnierze Podlaskiej Jednostki WOP dokonali naprawy i uporządkowania skansenu partyzanckiego. To umożliwiło właściwe korzystanie z jego obiektów turystom — wesołym wypoczynkowcom.

Wydaje się jednak, że miejscowe władze powinny bardziej zadbać o ochronę skansenu przed nadmierną dewastacją, tym bardziej, iż jest to jedyny tego rodzaju obiekt w północno-wschodniej Polsce, a jeden z trzech istniejących w kraju.

(6)

25 tysięcy zaobrazkowanych mew

Woliński Park Narodowy, w rejonie którego krzyżują się trasy ptasich wędrówek ze wschodu na zachód oraz z północy na południe, stał się liczącym ośrodkiem obserwacji drożdż przelotowych. W tym celu każdego roku obrazkują się tu ostatnio 2-4 tysiące mew. Ogółem zaobrazkowano ich dotychczas blisko 25 tys.

(P)

19 rezerwatów nad Wigrami

W styczniu 1986 r. powołano Związek Włókienników Park Narodowy. Na terenie projektowanego parku już wyznaczono dziesięć rezerwatów przyrody. W woj. suwalskim jest już 66 rezerwatów przyrodniczych.

Wśród nowych rezerwatów przeważają obszary leśne ze

starodrzewem sosnowym, pomnikowymi okazami dębów, wieloma gatunkami roślin i zwierząt chronionych.

Ochrona prawna objęło m. in. jeziora Długie, Mulićne i Okągale w leśnictwie Wigrów, zarządzane przez bobry.

(10)

Pola i słowa

Żywa krzyżówka

Jesteśmy podobno mistrzami w rozwiązywaniu krzyżówek. Rozwiązujemy je nie tylko w formie papierowej, ale i w formie elektronicznej. W tym celu każdego roku obrazkują się tu ostatnio 2-4 tysiące mew. Ogółem zaobrazkowano ich dotychczas blisko 25 tys.

NIE BĄDZMY małkowatami. Napisałem to napisane, a życie toczy się dalej. Dla nas, narzekających na pójną wiosnę, krótki okres wegetacji i ostre zimy pociągające za wiadomości, że płacówki Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin pracują nad pszenizmem o zwiększonej zimotrwałości, podwyższonej plenności i zawartości białka. Chwała im za to. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie — ale nie za rok czy dwa, bo praca hodowlana jest żmudna i trudna — otrzymamy takie odmiany triticale, które będą królować na polach regionu północno-wschodniego. Jesteśmy bowiem zakompleksieni żytem, widzimy że inna wola żółta pszenice i biały chleb, lepiej na tym zarabiamy. Niejednemu rolnikowi pożałujmy czy opolski młot nie „wypł” tam na tych kłosaach, siejąc żytko i uprawiając bulwę ziemniaczaną, a my — bardziej światli i doświadczeni — będziemy siał pszenicę, bo lepiej płomuje i daje więcej grosza”. Ładne rady, ale mocno niepraktyczne.

CZEKAMY WIEC z utęsknieniem na to, aż przyjdzie taki rok, kiedy zastępiemy tyśiące hektarów pszenizmem i — miejmy nadzieję — zbiorów będą okazałe. Na razie nikt nie psze, czy z tego zarna można wyprodukować chleb i chleki, ale wiadomo, że jego wartość paszowa jest o wiele wyższa (ze względu na procent białka, a w nim „deficytowy” lizyn). Roślina ta — odpowiedni dla fachu — będzie dobrze rosła na ziemniakach kompleksu żytnio-ziemniaczanego (lepszego). Ważne jest i to, że pszenizmem jest jednego z kompleksów — tych zakorzenionych w psychice.

CZY PSZENIZMO robi u nas karierę? Tego nie można jeszcze powiedzieć z całym przekonaniem. Przypuszczamy, że tak. Rozwiązujemy więc szybko te krzyżówki.

Wczasy wśród kwiatów

Gdy wnikną na obozach i koloniach, babcie i dziadkowie wycieczką wypoczywają na działkach. Wczasy / dla seniorów organizują Polski Komitet Pomocy Społecznej oraz Polski Związek Działkowców. Dzięki tej współpracy jest to najtańsza i najprostsza forma wypoczynku. A przy tym także atrakcyjna.

Wczasowicz płaci tylko 600-800 złotych, a jeśli należność zechce pokryć hojnie dawny pracodawca — emeryt lub rencista wcale nie musi sięgać do portfela. Chyba że chciałby skorzystać z dwóch turnusów wczasowych.

Beata Komorowska — pracownica Klubu Seniora przy Wojewódzkim Zarządzie PCKPS w Białymstoku — chce kierując swoich członków bywałych na relaks wśród zieleni. Zwykle było ich dość sporo. Jednak w tym roku stwierdziła nieco mniejsze zainteresowanie wczasami na działkach. Kilka lat wstecz organizowano wypoczynek w dwóch białostockich ogrodach, a w tym tylko w jednym — przy ul. Podleśnej.

Atrakcyjne położenie tych działek niemal w śródmieściu zapewnia dobrą frekwencję. Do niemiejskich gościńców ogrodów, lecz położonych na peryferiach np. przy ul. Ogrodowej — nikt nie chciał dojeżdżać.

Dłatego też cisną się wszyscy w niewielkiej świetlicy ogrodu przyległego do Parku Zwierzynieckiego. W lipcu w wczasów skorzystało 97 osób (pierwszy turnus — 50 osób, drugi — 47). Obie pod opieką Marii Zmiejewskiej — również emerytki, ale jakże energicznej — wypoczywa 40 seniorów, w przeważającej części pici pięknej.

Pogoda dopisuje, w powietrzu unosi się zapach wszelkich kwiatów, na stołkach często gością owady i działkowcy, smaczne podwieczorki. Natomiast obiady i kolacje serwuje jadalnia „Dąbrowka” przy ul. Warszawskiej.

Seniorzy rozpoczynają wczasowy dzień od godz. 9, przed obiadem i po nim mają uroczyste program artystyczny — turystyczny, a na noc wracają do własnych pieleszy. I tak przez czternaście dni — bez sobót, niedziel i świąt. Pierwszy turnus zaczął się w czwartek, a ostatni przypada we wtorek. Przez cztery najpiękniejsze miesiące roku trwają wczasy dla amatorów zieleni i pachnącego powietrza. (P)

To miejsce wymaga szacunku

Uroczyste świętowaliśmy w tym roku czterdziestolecie zakończenia wojny. Myśli nasze biegną do wszystkich tych, którzy wyzwolenie nie doczekali, ginęli na drodze od kuli zaru, zubożeni. Do rodzin przychodzili zawiadomienia urzędowe, krótkie i bolesne. Wiele ginęło bez wieści.

Na okrutną śmierć trzech robotników dawniej białostockiej fabryki Sokoła i Zylberienę patrzyli dziesiątki innych robotników, których zgarnano na plac, gdzie stały trzy zubożeni. Na trzech młodych mężczyzn wydano wyrok śmierci przez powieszenie. Byli to — Piotr Sawicki, Henryk Pleskać i Bolesław Krawczyk. To była kara za zbrodnię, połączoną z zniszczeniem maszyn w jednej z hal fabrycznych. Tak to zapamiętali świadkowie, którym ta straszna śmierć w czasie okupacji pozostała w pamięci już na zawsze. Ostatnie słowa skazanych brzmiały:

— Niech żyje Polska...

Od tamtego czasu minęło ponad czterdzieści lat. Nie ma już tamtej fabryki, nawet ślad po niej nie został. Na placu stoja domy, na jednym z nich umieszczono tablicę upamiętniającą ten jeden straszny dzień publicznej egzekucji. Jest jeszcze mogiła — uasypany kopczyk ziemi, ogrodzony żelazną balustradą. Czasami ktoś zapali tam znicze, połasy kwiaty. Jest to mogiła-symbol. Każdy ze straconych ma swój grób na prawdziwym cmentarzu. Za-

A. ZAREMBINA



Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Milejów” w Milejowie (woj. lubelskie) zajmują się przetwórstwem owoców i warzyw. Produkują dżemy, owoce schładzane, owoce pasteryzowane, zagęszczone soki owocowe, koncentraty owocowe, pulpy, przeciera, moszczę oraz ogórki konserwowe, fasolki konserwowe, soki wielowarzywne, koncentrat i sok pomidorowy, i jako jedyni w kraju miodu pitne.

Obecnie przerabia się wino, porzeczkę, fasolkę szparagową i ogórki. Z tymi ostatnimi mają milejowskie zakłady sporo kłopotów. Ich przetwarzanie rozpoczęło się półtora roku temu, ale warunki atmosferyczne i choroby i plany przerobu i eksportu nie będą w tym roku wykonywane. Odbiorcami przetworów z Milejowa są bowiem nie tylko klienci krajowi, ale i z ZSRR, Holandii, Belgii, Kanady, Francji, Austrii i RFN.

NA ZDJĘCIU: linia produkcji ogórków konserwowych. OAF — M. TREMBECKI

„Ciemne torowisko” pod specjalnym nadzorem

JESZCZE nie tak dawno (dwa lata temu), mówiąc o sytuacji panującej na PKP, używano niechętnie określenia „ciemne torowisko”. Nie brakuje tam bowiem różnego rodzaju bulwersujących spraw i sprawek. Włamania, kradzieże ładunków, uszkodzenia bądź zagnięcia przesyłek, straty sięgające wielu milionów złotych, przypadki pełnienia służby przez pracowników będących w stanie pijanym, naruszanie dyscypliny pracy, brak odpowiedzialności za powierzone mienie, stwierdzone fakty współzadziałania z elementem przestępczym — wszystko to kształtowało opinię o ludziach zatrudnionych w tym resorcie.

Jedynym wyjściem było podjęcie radykalnych działań. Z jednej strony — wzmocnienie kontroli, zwiększenie patroli MO, WP, WSW i SOK, częste akcje pod krytyką „Bezpieczne tory”, „Semafor” i „Pasazer”, zastrzeżenie represji w sądach i kolegiach do spraw wykroczeń (szczególnie, jeśli chodzi o wysokość wymierzonych kar). Z drugiej strony — reakcja środowiska, dążenie do odzyskania dobrego imienia kolei, eliminowanie ludzi przypadkowych, tępienie

nadużyć, bałaganiarstwa, prześladowanie obywateli, zniechęty i występki”, „zmowy milczenia”.

W pierwszym półroczu br. przeprowadzono w woj. białostockim 51 akcji kontrolnych na kolei, 1,5 tys. osób opłaciło mandaty karne. W wyniku wszystkich śledztw i dochodów ustalono 97 sprawców przestępstw popełnionych na szkodę PKP.

Jeśli w pierwszym półroczu ubr. stwierdzono 92 włamania do wagonów, to w analogicznym okresie br. było ich 49. Wyraźnie też zmalała ilość włamań do przesyłek i zagarnięcia mienia społecznego. W br. nie zanotowano faktów kradzieży urządzeń oświetleniowych i sygnalizacyjnych, co było prawdziwą plagą w latach ubiegłych.

Zmniejszył się też udział pracowników PKP w dokonywanych przestępstwach. Coraz mniej jest kolejarzy, którzy w czasie pracy lub na krótko przed jej rozpoczęciem sięgają po kieszonki. Podczas niedawnej kontroli przeprowadzonej w dniu wypłaty nie stwierdzono ani jednego pracownika będącego w stanie nietrzeźwości, podczas gdy różnie z tym bywało w latach poprzednich.

Dyrekcja Rejonu Przewozów Kolejowych w Białymstoku, obejmująca swą działalnością województwa białostockie, łomżyńskie, suwalskie i ostrołęckie, odnotowując pewną poprawę w dziedzinie zwalczania przestępczości, daleka jest jeszcze od uznania istniejącego stanu za zadowalający.

Komendant Rejonowej Służby Ochrony Kolei — Jan Dunaj — sygnalizuje, że w 1979 sprawdzonych w pierwszym półroczu br. pociągach towarowych, stwierdzono — półtora tysiąca wagonów ze śladami naruszeń zamknięcia i plomb. Sześć RUSW w Łapach — por. Józef Skutka — wskazuje min. na duże straty cukru w transporcie kolejowym. Szkody w br. z tego tytułu oszacowano na 7 mln zł. W jednym transporcie braknie przeciętnie pół tony cukru. Ostatnio stwierdzono kradzież koniaków wartości 180 tys. zł.

Zastępca komendanta Komisarzatu Kolejowego w Białymstoku — por. Anatol Michalowski — podkreśla wzrost wskaźnika wykrywalności o 14 proc. który w br. wynosi już 84 proc. Ostatnio ujęto pięciu sprawców kradzieży kontenera ze sztućkami wartości blisko pół miliona złotych. Część łupu udało się odzyskać.

W pierwszym półroczu w całym Rejonie Przewozów Kolejowych, czyli w czterech województwach ujawniono 2255 przypadków włamań, kradzieży i uszkodzeń przesyłek na ponad 21,7 mln zł. Z kwoty tej 1,8 mln zł przypada na kradzieże i włamania. Aż 18,8 mln zł to zagnięcia i uszkodzenia, często — niestety — z winy PKP, aczkolwiek zdarzają się nadawcy, którzy umieszczają w wagonach towary i ładunki uškodzone. Przykładem tego może być transport eteru.

Stad też sprawa uszkodzeń i zniszczenia ładunków oraz zagnięcia przesyłek staje się obecnie jednym z najwęższych problemów w PKP. Niebezpieczeństwo jest też zastrzeżenie kontroli przy odbiorze opakowania, zgodność z dokumentacją. Wyraźne poprawie musi ulec organizacja pracy.

„Ciemne torowisko” kurczy się coraz bardziej. Ograniczone możliwości kradzieży, włamań, przestępczych kombinacji, przyspieszenia mienia społecznego. Niezależnie od kontroli i nadzoru wiele zależy od samego środowiska kolejarskiego, jego zdecydowanego przeciwstawiania się wszelkim przejawom naruszania prawa.

(1)

* KSIĄŻKI NADESZŁY

RYSZARD JĘGOROW — ŚWIATŁO BEZ TOGI. Wydawnictwo Lubelskie 1985, nakład 30 000 egz., str. 150, cena 45 zł.

Ukraina. II wojna światowa. Nikołaj Kuźniecowa pod nazwiskiem Paula Sieberta, w mundurze oficera niemieckiego, dokonuje wielu sensacyjnych zamachów na znanych dostojników hitlerowskich.

Książka Ryszarda Jęgorowa oparta jest na wspomnieniach jednego z dwóch żyjących jeszcze członków grupy znanego jako „Kuchnia” — Mieczysława Stefankiewicza.

Porównania literackich upiększeń — dokumentem tamtych lat.

KORNEL MAKUSZYŃSKI — KARTKI Z KALENDARZA. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 100 000 egz., str. 368, cena 250 zł.

Wybór felietonów klasyki humoru i ciekawych historii napisanych w ciągu 20 lat jego literackiej działalności.

Wybór dokonano z następujących wydań: „Wycieczki”, „Spiewajacy diabeł”, „Kartki z kalendarza” jak również z publikacji w czasopiśmie „Ustroniu Kurier Codzienny” z 1951 roku, w tygodniku „Przebieg” (1946-1947) i „Złotej Teatralki” (1946-1947).

JAN MARIA GIGES — WYWOŁYWANIE DUCHÓW. LSW 1985, nakład 10 000 egz., str. 345, cena 300 zł.

Fragment wielotomowych dzienników znanego literata, obejmujący ponad półtora dekadę 1985 roku. Obok wspomnień dotyczących dramatycznej sytuacji politycznej i kulturalnej kraju i świata w tymże roku, ważnym motywem tych zapisków jest dość szczegółowo potraktowany los wielkiego dramaturga Jarosława Strawińskiego i dzieła chłopów grających przed wojną w jego „Plaku” oraz cześćowo tylko, jakby dodatek, jednego los Jarosława Iwaszkiewicza.

JERZY NIEMCEWICZ — KAWALKADY PIKAR. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 8000 egz., str. 137, cena 45 zł.

Tonik potędy esesły, piosenka i tłumacza utworów poetycznych m.in. z języków angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego, greckiego.

(1984)

Galeria

w dawnej wozowni

W pałacu w Kozłowie — pierwszym muzeum Polski Ludowej — powstaje galeria sztuki realizmu socjalistycznego. Umiejscowiona ona będzie w dawnej wozowni.

Galeria twórczości artystycznej tego okresu, zainteresowanie którą w ostatnim czasie wzrasta, nieprzypadkowo powstaje właśnie w Kozłowie. Otóż obiekt ten przez ponad 20 lat pełnił funkcję centralnej składnicy muzealnej. W tym czasie przechowywano tu dzieła, dla których zabrakło miejsca w liczących się galeriach i placówkach muzealnych. Tak to powstał m.in. największy w kraju zbiór malarstwa i rzeźby okresu realizmu socjalistycznego, który liczy przeszło 2 tys. eksponatów.

(P)

Bank

katalizatorów

W Nowosybirsku, przy Instytucie Katalizacji Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR utworzono „Bank katalizatorów”, substancji, stanowiących podstawę nowoczesnego przemysłu chemicznego, przyspieszających o trzykrotnie różnorodnych reakcji chemicznych, zużycie czasu i energii. Obliczono, że na każde 10 procesów chemicznych aż 9 odbywa się przy pomocy katalizatorów. Wynikiem działania „banku” jest znaczne odnowienie arsenałów katalizatorów, stosowanych w przemyśle chemicznym krajów RWPG m.in. do produkcji kwasu siarkowego i przetwarzania ropy naftowej.

(A)

MARIAN SUCHOŻEBSKI

Brud wskazuje właściciela (1)

Łomżyńskie wody muszą ożyć

Po przyjeździe na Śląsk, brzozy nad Narwią i Biebrzą można uznać za cudownie czyste. Spore lasy, czyste powietrze, woda. Ta ostatnia sreszta, już raczej brudna, najbardziej dowodzi, że również tu ochrona środowiska stała się problemem, mimo braku wielkiego przemysłu i małej koncentracji produkcji rolniej.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM do wód powierzchniowych trafia rocznie 12,2 mln m sześć, ścieków przemysłowych z 66 zakładów. Ponad 80 proc. z nich zostaje oczyszczona biologicznie — to jeden z najważniejszych krajów wskaźników. Ale wskaźniki — można je uzupełnić chwałebnym porównaniem z sytuacją sprzed dziesięciu lat, kiedy działające oczyszczalnie liczone na palcach jednej ręki — mają to do siebie, że zanieczyszczeń nie likwidują i zamazują rzeczywistość obraz. A ten nie ma zbyt dużo jasnych barw.

Pod wspomnianymi danymi kryją się dobre funkcjonujące oczyszczalnie miejskie w Łomży i Grajewie (obie zbliżają się do granicy swoich możliwości) i Zakładu Mieczarskiego w Grajewie. Oczyszczalnie miejskie w Łomży i Zambrowie są w okresie szczytowej dostawy mleka przeciążone, a OSM w Wysokim Mazowieckim działa tak sprawnie, że pozwala na zatrucie Broku od miasta aż do ujścia rzeki do Bugu. Podobną „sprawność” wykazuje oczyszczalnia w Płanicy.

Dwa niewielkie zakłady w Sokolach i Meżelinie pracują natomiast bez urządzeń oczyszczających. Na liście trucieli II trzeba jeszcze umieścić wszystkie pozostałe miejscowości, które skutecznie likwidują ostatnie ścieki wody. Swoją cegiełkę dorzuca w postaci środków chemicznych — i nie tylko wpływ gnojowicy z ferm kombinatu PGR Włzma na czystość Narwi — rolnictwo, a degradujące środowisko czynniki zamykają ście-

ki spora województwa, głównie Białegostoku, Łap i Elku. Dla przykładu Biebrza nie otrzymuje w woj. łomżyńskim żadnego ładunku zanieczyszczeń, a mimo to w jej dolnym biegu, czyli na terenie projektowanego Biebrzańskiego Parku Narodowego, osiąga ledwie drugą klasę czystości. W rezultacie zanieczyszczenia rzek, ryby nie docierają do tarlisk położonych w kilku odcinkach łącznych — tu rzeka można się kąpać bez szkody dla zdrowia, a Warszawa ma coraz brudniejszą wodę. 10 proc. wód powierzchniowych województwa ma pierwszą klasę czystości i aż 30 proc. nie mieści się w żadnej normie.

Taką jest z grubsza sytuacja i każda prezentacja dokonana bez jej ukazania jest tylko mydleniem oczu. Jednocześnie jednak nie można wszystkiego widzieć jedynie w czarnych barwach. Przykładem zmian jest fakt, że wody rzeki Elk są poniżej Grajewa czystsze niż powyżej.

Mając na uwadze kompleksową ochronę wód dorzeczy Narwi, Biebrzy i Bugu już siedem lat temu z inicjatyw wojewody łomżyńskiego doszło do opracowania programu skoordynowanych działań na terenie czterech sąsiadujących województw: białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego. W skierowanym do rządu wystąpieniu przedstawiono sytuację wraz z proponowanymi jej rozwiązaniami, które wymagają jednak pomocy centralnej. W grudniu ub.r. problem stanął podczas obrad komisji makroregionalnej i Białystok został na dokonanie budowy oczyszczalni 200 mln zł.

Dla funkcjonującego w tym miejscu łomżyńskiego — „a niby dlaczego nie my” — krótka uwaga: Białystok zrzuci do Narwi 130 tys. m sześć, ścieków komunalnych na dobę. Sprawnia i o wysokim stopniu redukcji zanieczyszczeń oczyszczalnia w Białymstoku to istotny krok do kąpienia się na łomżyńskim odcinku Narwi.

A co w Łomżyńskim? Uchwalony przez WRN program ochrony środowiska do 1990 r. przewiduje wybudowanie o-

czyszczalni miejskich w Zambrowie, Ciechanowie (rozporządzenie w br.), Kolnie (od 1986 r.) i Wysokim Mazowieckim. Ta ostatnia inwestycja zasługuje na szczególne podkreślenie z racji utworzenia przez 20 zakładów (instytucji spółki wodno-ściekowej, której zadaniem jest kompleksowe rozwiązanie problemu oczyszczania ścieków i ochrony wód Broku. W opracowaniu znajduje się już projekt docelowej oczyszczalni zintegrowanej ze znajdującym się na ukończeniu obiektem budowanym przez OSM i pięć innych zakładów.

Program przewiduje także wyposażenie małych miast pozbawionych systemów kanalizacyjnych, a więc nie zanieczyszczających jeszcze bezpośrednio wód, w małe, stosunkowo tanie i proste, zbiorniki oczyszczające typu „bioblok”. W POM Szczuczyn rozpoczęto w br. produkcję dwóch takich urządzeń dla Stawisk, każde o wydolności 200 m sześć, na dobę. W następnej kolejności wyposażone zostaną: Nowogród, Hajzród, Szczuczyn i Szeptelowo.

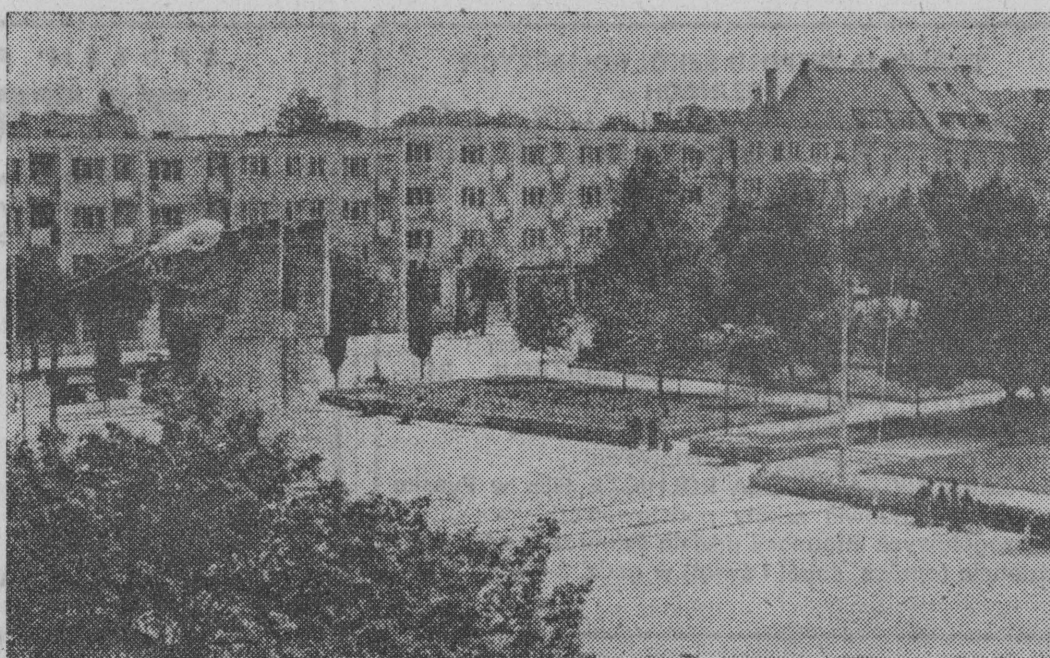
O ile jednak kierunku działań są słuszne, a wypadają już myśli o rozbudowie oczyszczalni w Łomży i Grajewie — to realizacja nie przedstawia się różowo. Przede wszystkim z powodu braku możliwości wykonawczych. W Łomżyńskim specjalistycznych przedsiębiorstw nie ma, a pomocy sąsiednich województw nie da się łatwo uzyskać.

Trzeba też wywrzeć większą presję na spółdzielczość mleczarską, która do tej pory woli płacić kary niż inwestować w urządzenia oczyszczające. W fazie projektowej znajduje się oczyszczalnia pompowa w Płanicy, w przygotowaniu jest też budowa mniejszych obiektów w Sokolach i Meżelinie, ale działania te charakteryzuje wyjątkowa opieszałość.

Z innych rozwiązywanych problemów na uwagę zasługuje koncepcja deszczowania na ukielach zielonych ścieków. Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego W ŁZPB „Narew” trwają prace przy zamknięciu obiegu ługów pomieroczących oraz wykorzystanie ciepła ze ścieków, co oddziałuje na oczyszczalnię miejską i ochronię przed nadmierną dawką związków siarki. Równocześnie Instytut w Płanicy próbuje znaleźć najlepszy, również pod względem ochrony środowiska, sposób zagospodarowania gnojowicy z ferm PGR Włzma.

Istnieje zatem szansa na zahamowanie degradacji wód, które mogą jeszcze ożyć.

J. BRODZIUK



Na przykładzie mleczarni w Elku

Opłaca się lepiej pracować

○ KREGOWA Spółdzielnia Mleczarska w Elku (woj. suwalskie) posiada zakład przetwórczy niemal w samym śródmieściu, przy ul. Mickiewicza. Przeważa ona skup mleka od 1800 dostawców z trzech gmin: Elk, Kalinowo i Stare Juchy oraz okolicznych PGR i SHR. W I półroczu br. skupiono 13,3 mln litrów białego surowca — poinformował nas prezes Tadeusz Twarowski — to jest o prawie milion litrów mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Tendencja wzrostu występuje w państwowych gospodarstwach rolnych. W ub.r. zgromadziły one więcej lepszych jakościowo pasz na zimę i dlatego nie odnotowano spadku pogłowia krów.

Elcka OSM wytwarza cztery ton masła dziennie, które posiada krajowy znak jakości „1” serki smakowe, twarog, śmietanę, mleko spożywcze, mleko w proszku i kazeinę. Znacznie poprawiła się jakość zwiastująca tego ostatniego produktu: w ub.r. kazeiny w pierwszym gatunku było 30 proc., a obecnie — 96 proc.!

Z ekonomicznych względów spółdzielnia opłaca się przerabiać mleko na kazeinę, ale nie można zapominać, że w ten sposób cenne białko zwierzęce zamiast do celów spożywczych trafia do przemysłu chemicznego. Przy narzeczonych obecnym kłopotach z żywnością nie jest to problem bez znaczenia.

W tym roku osiągnięto lepsze wyniki produkcyjne. Przyczyniło się do tego m.in. wprowadzenie premii motywacyjnej. Jedynie średnia płaca wynosiła 16,5 tys. zł. Spora część 145-osobowej załogi zarabiała po ok. 19 tys. zł i więcej. Najwięcej spośród tych osób pracuje bezpośrednio przy produkcji. Do wyróżniających się należał m.in. Maria

Miciura, Stanisława Badura, Aleksandra Lach, Stefania Błasiak, Jan Januszewicz i Stanisław Milewski. Są to dobrzy fachowcy, sumienni i zdyscyplinowani w pracy oraz cieszący się dobrą opinią w swoim środowisku.

Warto dodać, że obecnie Zakład Mleczarski w Elku rozbudowuje się. Kosztami 300 mln zł w przyszłym roku otrzyma dodatkowe pomieszczenia do produkcji. Wznosi je biuro Elckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Spółdzielnia partycypuje również w kosztach przebudowy miejskiej kanalizacji ściekowej. Wyasygnowano na ten cel ok. 6,6 mln zł (jc)

GOLDAP — miasto nad rzeką Goldapą, wypływającą z jeziora o tej samej nazwie, położone między Węgorzami Szekimi a Puszcza Romińska, u północnej granicy z ZSRR.

W śródmieściu, na Placu Zwycięstwa, pomnik Bractwa Broni ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Goldapskiej w hołdzie żołnierzom radzieckim.

Okolice Goldapi należą do najpiękniejszych zakątków kraju. Bogata rzeźba terenu, kompleksy leśne, liczne jeziora i rzeki stwarzają znakomite warunki do uprawiania turystyki i sportu. (jot)

Fot. Z. GAŁĄSZEWSKI

Witaminowy szczyt

180-osobowa załoga w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokim Mazowieckim obecnie pracuje również w wolne soboty i niedziele. W br. wyprodukowała m.in. blisko 170 ton kompotów, 92 tys. litrów soków wysokosłodzonych, 90 ton pulpy z czarnej porzeczki i truskawek, 1,1 mln litrów win.

Wkrótce rozpocznie się zbiór jabłek na moszcz, przeznaczone do produkcji win. (lat)

Czy wiecie, że...

● tkaćwo ludowe jest w Suwalskim najciekawszą gałęzią sztuki ludowej. We wschodniej części województwa nie spotkamy wsi, w której nie byłoby warsztatu tkackiego. Niektóre rejon województwa stanowią ośrodki tkaćwa ludowego, m.in. okolice Lipska, Puńska, Filipowa, Przeróżi, Sejnu, Krulianek, Rucianego - Nidy, Mikolajek. Rozpowszechnione są tkaniny kostkowe — przetykane (radziulski). W okolicach Lipska wytwarza się głównie dywany dwuosobowe, w okolicach Filipowa i Przeróżi kilimy. (jc)

„Bezpieczny wypoczynek” nad jeziorami

wiska naturalnego, ustawy o wchowaniu w trzeźwości.

Za różnego rodzaju wykroczenia 320 osobom wypisano mandaty na ponad 278 tys. zł. Niemniej ilość łamania przepisów zanotowano na drogach. Okazało się, że wielu właścicieli pojazdów lubi zająć się kierownictwem po kilku „głębszych”. Skutek — zatrzymanie 9 praw jazdy i 4 dowody rejestracyjne. Za prowadzenie pojazdów, a także zakłócanie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym, 87

wnieków trafiło do kolegium do spraw wykroczeń.

W br. w Suwalskim utonęło 30 osób, w tym 10 dzieci. Często przyczyną była niedostateczna opieka. Natomiast utonięcia dorosłych to w większości efekt zażywania kąpieli pod wpływem alkoholu i lekceważenie zasad bezpieczeństwa.

W trakcie akcji, w minioną sobotę, wyłowiono dwóch topielców. Znalezione w jeziorze Dargin męzyczny utonał kilka dni wcześniej.

Dom Marii Konopnickiej

BUDYNEK ten znajduje się przy ul. T. Kościuszki 31 w Suwałkach. Został budowany w latach 1826—27. Był to jeden z pierwszych domów mieszkalnych w stylu „polskiego dworku”. Wybudował go Jan Zapiórkiwicz, rejent Kancelarii Ziemian. Jest to dom parterowy z pięcioma nadbudowa nad środkową częścią, zakończony schodkową attyką. Centralnie umieszczona brama wjazdowa znajduje się pod żelaznym balkonem, wspartym na dwóch parach kostkanych kolumn. Nadbudowany ganek dworski. Nadająca one budowlę tej lekkości i wdzięku. Obiekt ten jest klasycystyczną architekturą z XIX w. łączącą cechy dworskiej i kamienicy mieszczańskiej.

W domu tym 23 maja 1842 r. urodziła się Maria Stanisława Wasilowska (później po mężu Konopnicka). Ojciec Konopnickiej był wówczas młodym prawnikiem i zajmował stanowisko Obrócy Prokuratora Jeneralnej i Patrona

Trybunału Cywilnego i Instancji Guberni Augustowskiej.

Pierwotna forma architektoniczna domu Konopnickiej nie uległa większym zmianom pomimo upływu wielu lat. Zachowały się również XIX-wieczne podwójne drzwi, którymi wchodził się obecnie do muzeum M. Konopnickiej. Mieszkanie to zajmowali Wasilowskcy przed wyjazdem do Kalisza w 1849 r.

Na tym domu umieszczona jest tablica pamiątkowa z różowego marmuru z napisem: „W tym domu dnia 23 maja 1842 r. urodziła się Maria Konopnicka, wielka poetka polska, walcząca o postępową sprawę oświaty społeczną i oświecenie dla ludu”. Wmurowania tablicy dokonyano w 1900 r. w 40 rocznicę śmierci poetki. W 1978 r. budynek został wykupiony przez Urząd Wojewódzki w Suwałkach na rzecz Muzeum Okręgowego.

Od wielu lat muzeum ma trudności z rozszerzeniem ekspozycji i zbiorów muzealnych

związanych z życiem i twórczością M. Konopnickiej. Trudności te związane są z wykwaterowaniem wielu sublokatorów. Przede wszystkim brak jest pracowni konser-



wacji zbiorów muzealnych i zaplecza magazynowego, bez którego nie było prawidłowo funkcjonować każde muzeum. Brak biblioteki muzealnej i czytelników ogranicza rozwój działalności oświatowo-wychowawczej. W budyńku tym planuje się ekspozycję mieszczańskich wnętrz z XIX wieku z

pełnym wyposażeniem. Oficyna zamieniona zostanie na magazyny i pracownię.

Dom Marii Konopnickiej wymaga remontu kapitalnego. Nie trzeba być fachowcem, żeby to stwierdzić.

S. KAMIŃSKI

W kolejce po mieszkania

W 14-TYSIECZNYM Ocieku na mieszkania spółdzielcze czeka się średnio 10 lat, najkrócej na M-3: 7—8 lat. W tamtejszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” zarejestrowanych jest ponad 280 członków i około 1540 kandydatów, z tego 944 z pełnym wkładem. W spółdzielczym osiedlach zamieszkuje 1144 rodziny.

W br. przekazane zostaną do użytku trzy budynki mieszkalne, w tym dwa przy ul. Cichej. Oprócz lokali mieszkalnych znajdują się w nich również sklepy i punkty usługowe.

Od przyszłego roku budownictwo mieszkaniowe przeniesione zostanie do granic miasta, do Ocieku i Cichej. W tamtejszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” zarejestrowanych jest ponad 280 członków i około 1540 kandydatów, z tego 944 z pełnym wkładem. W spółdzielczym osiedlach zamieszkuje 1144 rodziny.

W br. przekazane zostaną do użytku trzy budynki mieszkalne, w tym dwa przy ul. Cichej. Oprócz lokali mieszkalnych znajdują się w nich również sklepy i punkty usługowe.

Od przyszłego roku budownictwo mieszkaniowe przeniesione zostanie do granic miasta, do Ocieku i Cichej. W tamtejszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” zarejestrowanych jest ponad 280 członków i około 1540 kandydatów, z tego 944 z pełnym wkładem. W spółdzielczym osiedlach zamieszkuje 1144 rodziny.

Stodoła z Aten

„Ale tylko tych w woj. suwalskim, a także kuznia i Górnika i Kuznia, — to pierwsze obiekty przeniesione do Białostockiego Muzeum Wł. Łęczyński będzie tam po 20 latach — tak przewidują plany 133 budynków. Utworzą one m.in. muzeum wsi, ulicę, zespół dworski i zespół leśny. Jak wiadomo, dobry gospodarz zaczyna budować obiekty od obory i stodoły. A zatem obie- cujące! (jot)

SPORT

Akademicki szczyt w międzynarodowej obsadzie zapanuje w hali AM

Doczekaliśmy się w Białymstoku w tzw. sezonie ogłogowym międzynarodowej imprezy sportowej. Będą to międzynarodowe akademickie mistrzostwa Polski w piłce ręcznej mężczyzn, które rozegrane zostaną w dniach 23—28 brn. w hali Akademii Medycznej.

Udział wezmą: Skoda Pilzno (CSRS), Apolda (NRD), AZS Warszawa (liga), AZS Bydgoszcz (liga), AZS Gdańsk, AZS Poznań, AZS Politechniki Wrocław i AZS Białystok.

W zespole AZS Warszawa soborzymy trzech członków kadry narodowej. Są to: Maciej Fiedorow, Ryszard Krzewulski i Krzysztof Trybalski.

Trzon zespołu Białegostocku tworzyć będą: Sorko, Zieliński, Łazęga, Rokietki i Leśniewski. Porozmawiając z trenerem, który jest prawdziwie miłośnikiem sportu, Grzegorzem, Konuchem, Łęczyńskim, Prusiem, Wiekoszkiem i nich rozprawa o trudach w tym mieście. Zobaczymy w sporcie przez ten zespół nowy, budowany przez trenera, który ma w myśli o awansie do II ligi.

Terminarz spotkań. Piątek, 23 brn. godz. 8.30 Wrocław — Poznań, godz. 11 Warszawa — Bydgoszcz, 13.30 Apolda — Gdańsk, 13.30 Skoda — Wrocław, 13.30 rozegrane otwarcie 17.00 Białystok — Poznań, 18.30 Apolda — Bydgoszcz.

Sobota, 24 brn. godz. 9.30 Warszawa — Gdańsk, 11 Wrocław — Białystok, 12.30 Poznań — Skoda, 13.30 Bydgoszcz — Gdańsk, 17 Apolda — Warszawa, 18.30 Białystok — Skoda.

Niedziela, 25 brn. godz. 9 o miejsce 3—6, godz. 13 o miejsce 1—4, godz. 18.30 o miejsce 1—2. Zakonczenie Akademickich mistrzostw Polski odbędzie się o godz. 19. (Let)

Elk mobilizuje bokserów

Mazur-BC Subotnica

Wakacje dla bokserów są okresem przygotowań formy do rozgrywek ligowych. To co zostało w kres partii mistrzostw zostało wypracowane 25-26 brn w hali przy ul. Kościuszki w Elku. W tych dniach odbędzie się mistrzostwa Białostockiego Okręgu Związku Boksistów Polskich. Zawodnicy z województwa Białostockiego, którzy walczyli w mistrzostwach województwa, Elcki Mazur należy do białostockiego okręgu.

Na ringu zobaczymy 20 pięciopięt z białostockiej Gwardii i 13 z elckiego Mazurka. Początek spotkań w piątek o godz. 17 a w sobotę o godz. 10.

Natomiast w niedzielę, 25 brn. rozegrany zostanie w Elku atrakcyjny międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy Mazurem Elk a Box Club Subotnica (Chorwacja). Początek walk w hali przy ul. Kościuszki o godz. 11. (Let)

Cel: popularyzacja badmintonu wśród młodzieży

Doskonali juniorzy RFN w suwalskiej hali

W dniu dzisiejszym w hali OSIR w Suwałkach rozegrany zostanie międzynarodowy mecz badmintonowy. W kategorii juniorów, Początek pojedynków o godz. 13.30.

O informację na temat tego spotkania poprosiliśmy sekretarza badmintonu Polskiej RFN w kategorii juniorów, Początek pojedynków o godz. 13.30.

W reprezentacji RFN wystąpią dwie dziewczyny i dwóch chłopcy. Są to bracia medalistów ostatnich mistrzostw Europy juniorów. Reprezentują wysoki poziom i będą surowymi egzaminatorami naszej młodzieży. Barw polskich prawdopodobnie będą bronić: Katarzyna Krasowska i Marzena Masluk (LKS Technik Głubczyce). Piotr Ciekalski (Unia Białystok) i Leszek Matusik (KS Motus Koszalin).

Celem meczu jest popularyzacja badmintonu wśród suwalskiej młodzieży. Są to doskonałe warunki, mam na myśli przede wszystkim halę OSIR. Działające spotkanie jest kontynuacją naszej akcji „Wakacje z badmintonem”. Zaprosiliśmy młodzież ze wszystkich województw, które przetrwały w Suwałkach i okolicach. Bilet wstępu jest symboliczny — 20 zł. Cały dochód przeznaczymy na fundusz Porotowia Opielczego w Suwałkach. (Let)

Duże zainteresowanie meczem o PP Grom—Stal Mielec

Dziś, 21 brn. na stadionie WOSIR w Łomży o godz. 18.30 rozpocznie się mecz piłkarski o Puchar Polski pomiędzy Grom Czerwony Bór a I-ligową Stalą Mielec.

Rozgrywki pucharowe mają to do siebie, że często trunne jest przewidzieć zwycięzcę. W wielu przypadkach schodziło z boiska okołomiarowe w ostatecznej edycji PP wielka niespodzianka był zespół Jadowianki, który został awansowany do drugiej rundy. Piłkarze Gromu Czerwony Bór przebrwali na zaproszeniu w Łomży. Czy pódla śladami Jadowianki? Ano zobaczymy. (Let)

Obywatelskie zebrania konsultacyjne

● DZIS, 21 sierpnia br., w woj. SUWALSKIM odbędzie się dwa zebrania konsultacyjne, które będą poświęcone prezentacji kandydatów na posłów do Sejmu PRL, zgłoszonych do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego. Spotkania takie odbędą się w OLECKU (początek o godz. 9) i GOLDAPI (godz. 14).

Natomiast jutro, 22 brn., jedno zebranie konsultacyjne odbędzie się w PISZU (początek o godz. 10).

● DZIS, 21 brn., w woj. ŁOMŻYŃSKIM obywatelskie zebrania konsultacyjne odbędzie się w sali Urzędu Miasta i Gminy w GRAJEWIE (początek o godz. 13).

JUTRO, 22 brn. kolejne zebranie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w ŁOMŻY (początek o godz. 14).

Pożar od... zupy

Poniedziałkowe popołudnie, 19 brn. dwóch mieszkańców jednego z budynków przy ul. Słowackiego w Łomży wywołują podejrzany zapach w kuchni schodowej. Wkrótce potem pod drzwi paw-nego mieszkania zaczyna wychodzić kłęby dymu. Próba sforsowania drzwi wejściowych nie przynosiła oczekiwanego rezultatu. Ustąpiły dopiero drzwi balkonowe. Kuchnia była już w płomieniach. Na szczęście ogień nie był zbyt silny i szybko udało się go zlokalizować. Wkrótce potem przed budynek zjechała straż pożarna. Akcja trwała kilka minut.

Dzięki przytomności umyślnych dwóch ludzi udało się zapobiec tragedii, której podłoża można dopatrywać się w bezzwrotności. Według przedstawicieli Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Łomży wydarzenia miały przebieg następujący: pewna małżeństwo z pierwszego piętra rozpoczęło przygotowanie obiadu. Zostawili garnki na palenisku, a następnie, małżonkowie wyszli na podwórko. Gdy wrócili, okazało się, że na kuchence nie było ognia. Główny przyczyną pożaru było opuszczenie paleniska bez nadzoru. (lat)

Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Łomży zwraca uwagę na niebezpieczeństwo pozostawiania palenisk bez nadzoru. Prosi mieszkańców o szczególną ostrożność przy gotowaniu. (lat)

Gwarno i rojno nad Neckiem

Moda na deskę z żaglem

TOWARZYSTWO zjeżdżało się różnie. Jedni przyjeżdżali na wczasy do Augustowa, inni w ostatnich chwilach Samochody z ulicznymi na bagażnikach deski z żaglem kursowały między plażą OSIR nad jeziorem Necko a Augustowem. Po raz drugi amatorzy pływania na desce z żaglem stawili się na swoje mistrzostwa.

II ogólnopolskie regaty turystyczne w windsurfingu cieszyły się dużym powodzeniem. Wprawdzie ilość zawodników nie zwiększyła się w porównaniu do roku ubiegłego, ale windsurfing jest także sportem drożym choć bez porównania tańszy od żeglarskiego. Natomiast tysiące wczasowiczów oglądali na plaży walkę „deskarzy”.

Pływanie na desce z żaglem nie jest wcale tak proste jak wydawało się widzom. Janusz Kowalik, niedługo doskonalszy narciarz wodny, który tym razem próbował swych sił na desce, powiedział:

— Deska chwile się i ucieka spod nóg. I nie ma innego uchwytu dla rąk niż metalowy hok wokół deski. To jest trudny sport...

— Czy był to debiut w tej imprezie?

— Nie mam teraz okazji żeglować po jeziorach. Pracuję jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Zgierzku. Mój kontakt z wodą to tylko nauka pływania.

— Mimo to wywalczył pan wysokie siódme miejsce.

— M. z dlatego, że mieszkając w Augustowie trochę żeglowałem.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego tegorocznych regat, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW w Suwałkach — Zbigniew Gralewski (wywalczył 30 miejsce) po zakończeniu regat przekazał kilka informacji oólnych. Ośrodek ma być ośrodkiem dla ludzi, którzy chcą się rekreacyjnie zająć żeglowaniem. W przyszłości, w zależności od warunków, może być ośrodkiem dla ludzi, którzy chcą się rekreacyjnie zająć żeglowaniem. W przyszłości, w zależności od warunków, może być ośrodkiem dla ludzi, którzy chcą się rekreacyjnie zająć żeglowaniem. (Let)

Dzieci przychodzą najczęściej w deszcz...

Nieomal sto lat mija od czasu, gdy dr HENRYK JORDAN, krakowski wychowawca-filantrop założył w swym rodzinnym mieście park zabaw. Jego idea było organizowanie pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów godziwej rozrywki, głównie o charakterze sportowym, dla dzieci i młodzieży nie posiadającej należytej opieki i odpowiednich warunków domowych. Park Jordana zajmował około 10 ha i miał 17 rozmaitych boisk.

Ten typ wychowania pozaszkolnego rozwijał się dalej w okresie międzywojennym i dość szeroko uupowszechnił po r. 1945. Obecnie ogrody jordanowskie zmieniły nieco swój charakter i zadania. Zachowując bezpłatny wstęp, coraz szerzej wprowadza się, obok funkcji opiekuńczej, zadania dydaktyczno-wychowawcze. I chociaż nadal główną treścią zajęć w ogrodach są imprezy o charakterze masowym, sport oraz gry i zabawy ruchowe, to jednak częściej spotyka się zajęcia świetlicowe a niekiedy i w pracowniach, kółkach turystyczno-krajoznawczych, modelarskich itp.

Takie też realne możliwości wzbogacenia programu działalności oraz uatrakcyjnienia form kulturalnego wypoczynku oferowanego młodzieży zaczęły się jawić przed bielskim Ogrodem Jordana, na wiosnę, przy ul. Mickiewicza, nawiasem mówiąc jedynym w mieście.

Dotychczas nasz ośrodek kultury i wypoczynku wzbudził dość mieszane odczucia na przykładnym gościu. Stara, drewniana chałupa, adaptowana na potrzeby ogrodu przed dwudziestu laty, z piecownią ogrzewaniem i do budowania weranda — to zaplecze placówki. Do tego trochę gler świetlicowy, czasopism, stół pingpongowy oraz nieco ustawionych między drzewami huśtawek. Niezbyt to zachęcające, nawet dla dzieci ze szkoły podstawowej. A przecież ośrodek powinien zainteresować i przetrzymać i przetrzymać, a przetrzymać i przetrzymać.

Niewątpliwym atutem ogrodu jest posiadany teren. Duży, bogaty w dorodne drzewa, krzewy. Schodzą się tu gromadnie matki z małymi dziećmi spragnieni spokoju emery...

— Ogród nie stanowiłby chyba zbyt wielkiej atrakcji dla dzieci? Czy frekwencja dopisuje...? — pytam wychowawczynię, Irenę Kościuk.

Cudzoziemcy też trafiają

Na wszelkiego rodzaju kursach specjalistycznych, prowadzonych przez bielski ZIOZ kwalifikacje zdobywają nie tylko uczniowie z północno-wschodniego regionu Polski czy też innych zakątków kraju. W latach sześćdziesiątych przyjeżdżali do bielskiego ogrodu z zagranicą, aby zdobyć wiedzę fachową, a także doświadczenia z zakresu cudzoziemstwa. Zainteresowani byli przede wszystkim zapoznaniem się z technologiami obróbki drewna, stosowanymi w HAJNOWSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

Za pośrednictwem bielskiego, wówczas WOJEWÓDZKIEGO ZAKŁADU DOSKONALENIA ZAWODOWEGO, w 1968 roku, w Hajnowce, przeskoczono dwie grupy obcokrajowców — MONGOŁÓW i GREKÓW. A obywateli Australii — KEN KOWER — zdobył tytuł mistrza w zawodzie elektrycznym. W ostatnich latach obcokrajowcy zdarzają się tylko na kursach samochodowych na prawo jazdy.

Uczciwość nie zginęła...

Młodemu turyście z NRD zaginął w autobusie MPK portfel z większą sumą gotówki i dokumentami... Takie i podobne anonsy prasowe zdarzają się w okresie wakacji (niestety) dość często.

Z tym większą przyjemnością odnotowujemy fakt zwrócenia „młodemu turyście” z NRD przebywającemu w Bielsku (grupa „Juventury”) portfela z 28 tys. zł wraz z dokumentami. Uczciwym znalazcą był WACŁAW BORCHERT zam. przy ul. Wołodyjowskiego 6a. (tol)

Margaryno gdzieś ty?!

Docierają do nas sygnały zdenerwowanych czytelników, że w bielskich sklepach spożywczych nie udzielić się ostatnio hasła reklamowego w plastikowych kubeczkach oraz masła „Vita” i margaryny „Słonecznej” w podobnych opakowaniach.

Z informacji, uzyskanych z bielskiego „Społem” wynika, że podobna sytuacja może powtórzyć się do końca sierpnia br. Trwa bowiem remont w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego im. 15 Grudnia w Warszawie. W tym czasie, dobor tych tłuszczów wniesie ok. 10 ton. Zwolnieni tych artykułów będą się musieli, niestety, przez kilkanaście najbliższych dni zadowalać zwykłą margaryną w opakowaniu pergaminy oraz margaryną „Słoneczną” w kubeczkach. Z początkiem września ruszy produkcja w warszawskim zakładzie i asortyment tłuszczu roślinnego będzie większy.

— Tak, to prawda, że dzieci przychodzą do nas najczęściej w deszcz. Głównie pogrążyć w tenisie stołowym. Coś, są wakacje. W trakcie roku szkolnego ćwiczy u nas cała drużyna pingpongistów. Wie pan, ja jestem na zastępstwie. Tak się złożyło, że obydwoje etatowo wychowawcy nie są na urlopiach macierzyńskich.

— Rozpadająca się scena, kilka zaniedbanych huśtawek to nieźbyt wiele, jak na miejsce rekreacyjne dla młodzieży... —

— Fundusze, które przeznaczają się na naszą działalność są bardzo skromne. A poza tym, już nie opłaca się niczego remontować, gdyż za kilka czy kilkanaście dni ogród zostanie zamknięty...

Konieczność czasowego zamknięcia ogrodu wynika z przyczyn faktycznych rozpoznania budowy bloku przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Zachęta”. Brak miejsca na zaplecze budowy oraz względy bezpieczeństwa (praca dźwigu) kazały podjąć taką decyzję. Sytuacja ta potrwa do momentu ukończenia budowy, czyli ok. dwóch lat (może nieco krócej).

A jednak ten niewesoły fakt stanie się z pewnością punktem zwrotnym w przyszłej działalności „Jordanów”. Otóż spółdzielnia, jakby w ramach rekompensaty wybudowała (już!) budynek, który obecnie służyć będzie jako magazyn budowlany, a po zakończeniu inwestycji — zastąpi mocno już sformatowany, drewniany barak jordanowski. I jeszcze jedno zasługuje na podkreślenie. Nowy obiekt został postawiony według projektu i na potrzeby Ogrodu Jordana! Cenny to (i rzadki) przykład korzystnej współpracy w sytuacji tak przypadkowej.

Trzykrotnie większa powierzchnia użytkowa, duże sale — nowa baza lokalowa z pewnością zaowocuje w działalności ośrodka. Planuje się m.in. zwiększenie stałych form kulturalno-rozrywkowych, prowadzenie pracowni specjalistycznych itp.

Na szczegółowy program działalności Wydział Oświaty i Wychowania oraz Szkoła Podstawowa nr 22 (której ogród podlega) mają jeszcze sporo czasu. Póki co, musimy się pogodzić z zaistniałą sytuacją.

Tekst i zdjęcia: ANATOL CHOMICZ

Bezdusznosc czy biurokracja?

Nawet przy wywieszonej kartce „gazu brak”, nie powinno się lekceważyć klienta. Tym bardziej, jeśli ten przychodzi w imieniu starszego inwalidy, prawie 80-letniego, któremu po sąsiedzku chciał okazać pomoc w zgłoszeniu butli gazowej do wymiany. Gdy w piątek, 16 bm. uszłyśmy sasiad, Jan K. zgłosił się w biurze Zakładu Gazowniczego RPKiM, urzędujące tam panie nie chciały nawet słuchać tłumaczeń, zasilając się wywieszoną kartką o braku gazu.

— Jakies względy dla człowieka w podeszłym wieku? Przecież chronię! Przywileje dla tej grupy społeczeństwa?

— To trzeba było zabrać tego pana ze sobą...

— A ma pan dowód osobisty i zaświadczenia z opieki społecznej...?

Nie miał tych dokumentów usłużny opiekun, ale zaproponował sprawdzenie danych w aktach służby klientów Zakładu Gazowniczego. Sęk w tym, że nikomu nie spieszyło się do takiego wysiłku, jak sprawdzanie, a tym bardziej do pozytywnej załatwienia sprawy. Władysław Kuzmyn z ul. Mohylewskiej 2 „b” w Bielsku. Zgłoszenia nie przyjęto.

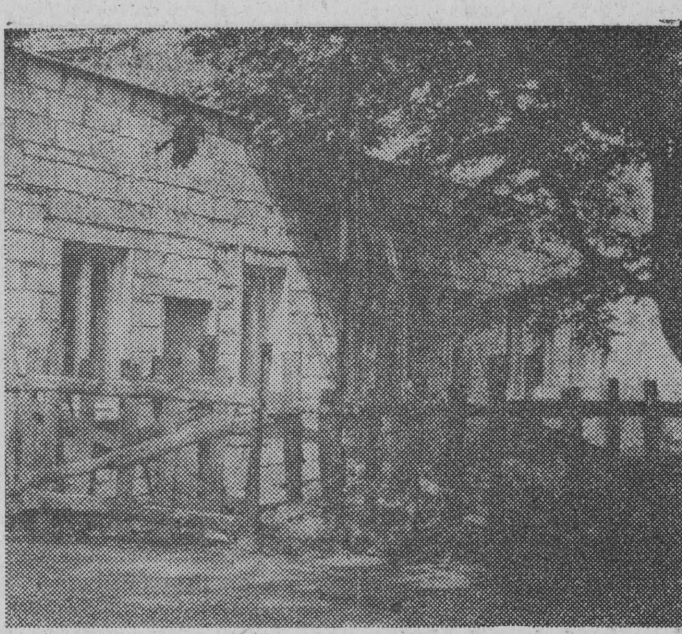
Określenie: bezdusznosc — jest chyba zbyt delikatne... (ag)

Z RĄCZKI DO RĄCZKI

W sezonie turystycznym ruch przed sklepami „Pełen” znacznie większy, więc i ciekawiejszy. Amatorzy czy zawodowcy — nie tracą okazji, nie baczcie na widząc się z tym ryzyko. Sami niejednokrotnie nabywają, wchodząc do sklepu Klientów, np. przy ul. Sienkiewicza. Ale i milicja nasiliła ostatnio działania mające na celu ukrócenie pokutnego handlu obcymi walutami. Niektórzy już upadli. Przykapiemy K. (120 dolarów), 69-letniego Aleksandra J. i 28-letniego Jana J. (100 marek RFN). 13 bm. milicjanci z bielskiego RUSW zatrzymali przed „Pełenem” w chwili dokonywania transakcji

TYLKO DO PIWNYCY

W instancjach, a zwłaszcza w Bielsku, wstępujące nie



Szczęście w nieszczęściu — za konieczność czasowego zamknięcia działalności Ogrodu Jordana otrzymał nowy budynek.



— Przychodzimy tu z bratem prawie codziennie — przeżywając na chwile grę wykrzyknął Andrzej Kowacki. — Trenujemy pingponga!

Zachęcam do sprzątania

Mówi WŁODZIMIERZ BOŁTROMIUK — mieszkaniec Nowosad w gminie Hajnówka:

Kilka razy zauważyłem w prasie informację o ruchomych punktach skupu surowców wtórnych. Oczywiście była to wiadomość dla mieszkańców Warszawy. Mieszkam na wsi. Uważam, że już najwyższy czas zrobić powszechny porządek. Wszędzie — przy drogach, w dołach, z których wybierano piasek, a później wrzucono wszystko, co nadaje się tylko do śmietnika: żardzewiałe druty, dziurawe garnki, kości zwierzęce, części maszyn, stare buty i gumki, resztki odzieży, opakowania.

W większości wsi, oczywiście nie przy głównej drodze (ale bywa i tak), leży wszystko, co już niepotrzebne w gospodarstwie. Część tych rzeczy mogłoby jednak przydać się, ale trzeba by zebrać — zgromadzić w wyznaczonych miejscach i przekazać do przerobu poprzez punkty skupu. Jeszcze przy okazji wpadnie nieco groza na społeczne cele.

Proponuję by wreszcie zrobić wszędzie porządek i wyznaczyć miejsca na wysypiska, oczywiście nie przy głównej drodze (ale bywa i tak), leży wszystko, co już niepotrzebne w gospodarstwie.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.

Zanotował: (KL)

W niektórych miejscowościach nie można już znaleźć czystego zakątka aby po pracy porozmawiać, spotkać się z sąsiadami.